Nr. 126. We Lwowie Wtorek dnia 7. Maja 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Spełniona obietnica.

Lwów 6. maja.

Nareszcie długo oczekiwany — z jednej strony z upragnieniem, z drugiej z obawą, rządowy projekt do reformy ustaw szkolnych, dostał się do wiadomości publicznej. W sobotę wniósł Jego Ekscelencja minister oświaty, dr. Gautsch, swoje nowele reformacyjne. Już sama forma, w jakiej projekty rządowe dostały się do ciała prawodawczego, zasługuje na uwagę. Pan minister kazał w biurach swoich wypracować trzy nowele. Pierwsza odnosi się do zmiany niektórych postanowień ustawy o szkołach ludowych z d. 14. maja 1869; według drugiej inspektorowie szkolni okręgowi, ustanowieni dotąd tylko na pewien czas, zostają stałymi urzędnikami państwowymi w IX. randze, trzecia wreszcie normuje ustanowienie przy trzech radach szkolnych we Wiedniu, Pradze i Lwowie trzech stałych zastępców dla namiestników, jako prezydentów krajowej rady szkolnej, którzy będą nosili tytuł wiceprezydentów c. k. krajowej rady szkolnej.

Owóż pierwszą z tych trzech ustaw wniósł pan minister w izbie panów, mimo, że właściwie w sobotę w izbie tej nie odbyło się wcale posiedzenie — a równocześnie rozłożono tenże projekt rządowy na pułkach poselskich w izbie niższej. Dlaczego właściwie posłom w ten sposób niejako podsunięto tę nowelę reformacyjną, to doprawdy trudno zrozumieć. Zdaje się, że pan minister żywił pewne obawy co do sposobu jej przyjęcia w izbie i nie śmiał odrazu ze swoim elaboratem wystąpić przed forum poselskie, wolał więc w sposób pośredni powiadomić deputowanych o tem, jaką on chciałby w szkolnictwie ludowem przeprowadzić reformę. Następne dwie nowele wspomniane wyżej wniósł wprost do samej izby poselskiej.

Czytelnicy nasi znają dokładnie z obszernych i szczegółowych telegramów treść wszystkich trzech nowel. Na pierwszy rzut oka okazuje się, że pierwsza z tych trzech jest najważniejszą, że ona właśnie ma zawierać ową obiecaną reformę, której pożądano i której się obawiano.

Pierwsze pytanie, jakie się teraz nasuwa, jest, o ile nowela pana Gautscha odpowiada reformom, których pożądano i o ile ona uzasadniała obawy, z jakiemi ją wyczekiwano. Dotychczas nie było jeszcze sposobności, aby ci, którzy się spodziewali reformy i ci którzy się jej obawiali, wypowiedzieli swoje pod tym względem zapatrywanie. O ile jednak można było sądzić z wrażenia, jakie nowela pana Gautscha zrobiła w sobotę na ławach poselskich, można częściowo przynajmniej na pytania powyżej postawione znaleść odpowiedź. Nawięcej nadziei przywiązywali do obiecanej reformy przyjaciele polityczni księcia Liechtensteina i w ogóle całe stronnictwo klerykalne. Pocieszało się ono myślą, że najbliższa reforma szkolna ziści ich gorące pragnienia, że nareszcie Austrja będzie uszczęśliwiona ludową szkołą wyznaniową.

W nadziei tej widzą się klerykały wrzekomo zawiedzeni i dlatego słychać, że są niezadowoleni z noweli pana ministra oświaty. Z drugiej znów strony najwięcej obawiało się spodziewanej reformy szkolnej stronnictwo niemiecko-liberalne. Zdawało mu się bowiem, że nowela reformacyjna pana Gautscha zniszczy podstawy zasadnicze dzisiejszej szkoły ludowej, przez dawne stronnictwa wiernokonstytucyjne przed laty dwudziestu założone. Dzisiaj, gdy im nowela znana, przyznają, że obawy ich były przesadne, że pan Gautsch przecież nie taki straszny, jak się może zrazu zdawało.

Zapatrywania takie dały się słyszeć z obu stron na korytarzach gmachu parlamentarnego natychmiast po wniesieniu projektu rządowego. Zdaje nam się jednak, że był to głównie wynik pobieżnego przeglądnięcia projektu i powierzchownego o nim sądu. Gdy się bliżej przypatrzą noweli szkolnej pana dra Gautscha, znajdą w nim klerykały niejedno, co ich wcale zadowoli, niejedno co jest wprost urzeczywistnieniem ich żądań — niemieccy zaś liberały spotkają się tam z niektóremi paragrafami i postanowieniami, które mogą być bardzo dobrym wstępem do szkoły wyznaniowej.

A zresztą, tak jak dzisiaj rzeczy stoją, przy noweli szkolnej, którą minister oświaty przedłożył w izbie panów, podając ją równocześnie do wiadomości izby posłów, nie chodzi o właściwą jej treść, ale o samo jej wniesienie. Książę Liechtenstein i jego — mądrzejsi — przyjaciele polityczni, wiedzą bardzo dobrze, że dzisiejszy skład izby nie jest jeszcze tego rodzaju, aby bezpośredni wniosek zaprowadzenia szkoły wyznaniowej mógł uzyskać większość potrzebną do jego uchwalenia, wiedzą, że wniosek własny księcia Liechtensteina, nie przeżyłby nawet pierwszego czytania. Dlatego musiało im zależeć na tem, aby rząd ze swojej strony przyszedł do rady państwa z wnioskiem reformy ustawodawstwa ludowego szkolnictwa — choćby nawet niezupełnym, niedostatecznym, nieodpowiadającym w zupełności ich wstecznym i klerykalnym wymaganiom. W takim bowiem razie byłaby daną podstawa do dyskusji, byłaby daną możność rozpoczęcia na terenie parlamentarnym walki o szkołę. Z tego powodu nie chciało stronnictwo klerykalne w żaden sposób dopuścić do ukończenia rozprawy budżetowej przed świętami, chciało koniecznie mieć sesję po-świąteczną — aby się przekonać, jak wygląda rządowy projekt reformy ustawy szkolnej. Dzisiaj wie już, jak ten projekt wygląda i będzie się niezawodnie zastanawiało nad tem, jakie w obec niego zająć stanowisko. Niezawodnie rychło to uczyni. I my musimy jeszcze kilka uwag — z naszego stanowiska — zrobić o noweli pana Gautscha. Odkładamy to do jutra.

Ks. kan. r. gr. Piórko na wiecu katolickim we Wiedniu.

Przedstawiciel gr.-kat. biskupa w Stanisławowie, ks. Pelesza, ks. kan. P i ó r k o — jak wiemy z telegramów — zabierał głos imieniem Rusinów galicyjskich na jednem z posiedzeń (w d. 1. bm.) obradującego w stolicy naddunajskiej wiecu katolickiego. Mowę tę, z wielu względów w samej rzeczy niezwykłą i interesującą, podaje klerykalny *Vaterland* w następującem dosłownem brzmieniu:

„Najprzewielebniejsi książęta Kościoła! Dostojni słuchacze!

Dzięki szczególniejszej dobroci JE. p. prezydenta, ponownie głos zabierając w tej chwili, muszę przedewszystkiem prosić o pobłażliwość. Kolebka moja nie stała tam, gdzie rozbrzmiewa język niemiecki. Atoli ja proszę patrzeć nie tyle na język mój, jak raczej na serce moje. Ten język jest słowiański, mianowicie ruski, lecz serce moje jest katolickie i austrjackie. Mniemam, że wolno mi to wypowiedzieć, skoro obowiązkiem jest chrześcjanina, w danym razie złożyć i publiczne wyznanie swej wiary i przekonań swoich.

A teraz pozdrowienie i błogosławieństwo wyrażam od mego biskupiego mocodawcy, który interesując się gorąco tym II. wiecem katolików austrjackich, zasełą mu najserdeczniejsze życzenia. Zarazem jednak mam posłannictwo, wypowiedzieć tutaj, że nietylko dostojny mój biskup, którego oto mam zaszczyt reprezentować w obec panów i całe podwładne mu duchowieństwo, lecz w równej mierze cały episkopat ruski, całe duchowieństwo, c a ł a l u d n o ś ć r u s k a w A u s t r j i, hołdują głębokiemu przekonaniu, że k a t o l i c y z m z jednej, a A u s t r j a z drugiej strony, oto z n a k j e d y n y, w którym wyłącznie zwyciężyć mogą Rusini i — da Bóg — zwyciężą.

Że takie pojmowanie rzeczy odpowiada faktom, wystarczy, jeśli przypomnę, iż przecież niedawno temu powołany przedstawiciel ludu ruskiego w Galicji w austrjackim parlamencie, oświadczył uroczyście, że hasło ludu ruskiego opiewa: „R z y m i W i e d e ń“.

„Lecz cóż to znaczy — spytano mię niedawno temu — R z y m przecież ciągle jeszcze w rękach w r o g ó w Kościoła, W i e d e ń zaś nie jest dotychczas w posiadaniu zjednoczonych chrześcjan?“

Rusin nie jest w stanie wyobrazić sobie R z y m u inaczej, jak tylko katolickim i jako o j c o w i z n ę P i o t r o w ą, Wiednia zaś k a t o l i c k i m i a u s t r j a c k i m!

Katolicyzm i austrjackość jest przeto hasłem, sztandarem Rusinów austrjackich.

Sztandar ten będziemy my, Rusini austrjaccy, trzymać zawsze wysoko i w poszanowaniu — pod tym sztandarem wytrwamy wiernie aż do końca, zawsze będziemy starali się, według naszych słabych, mimo to przecież 3 miljony liczących sił, przyczynić się do tego, aby te słynne słowa Ojca św. stały się prawdą: *„O mei Rutheni, per vos ego spero Orientem mihi convertendum!“*

Duch armji rosyjskiej.

W ocenie rewolucyjnego ruchu w Rosji należy rozróżnić dwa odrębne prądy. Jeden z nich knowa bezustannie zamachy, tendencją drugiego jest wprowadzenie konstytucyjnych urządzeń. W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska o odkryciu rzekomego spisku wojskowego. Jeźli więc tak ma się rzecz w istocie, to mamy do czynienia właśnie z owym prądem konstytucyjnym. *Hamburgischer Correspondent* charakteryzuje ducha armji rosyjskiej w sposób następujący:

Od czasu wojen napoleońskich duch reformy nigdzie tak wielkich nie zrobił postępów jak w armji rosyjskiej i jest-to faktem powszechnie wiadomym, że przygotowania na rok 1826, a przedwcześnie w grudniu 1825 roku wybuchła rewolucja ograniczała się li na koła wojskowe. Od tej chwili przez całe pół wieku w tych sterach panowała zupełna cisza. Duch opozycji coraz to bardziej rosnący w siłę i rozmiary, który dał początek ruchowi narodowemu i w społeczeństwie obywatelskiem przeobraził się w formy panslawizmu i nihilizmu, by w końcu wyrodzić się w teroryzm, ten sam duch opozycji przybrał w armji kształty zachodnio-europejskiego konstytucjonalizmu i liberalizmu. Ten prąd liberalny, który dąży do ustanowienia konstytucji i za czasów dyktatury Lorys-Melikowa stał już prawie u steru rządu, a następnie został w zupełności stłumiony i zniewolony do milczenia — ten prąd liczy jeszcze dziś bardzo licznych zwolenników w sferach wojskowych, zwłaszcza tych, które miały styczność z zagranicą. Konstytucjonalizm i liberalizm stanowią niejako tradycję korpusu oficerskiego, który zdołały zachować od rzucenia się w nurty agitacji panslawistycznej. Że osobistości tego rodzaju co Skobielew należą w armji rosyjskiej do wyjątków, to nie jest bynajmniej dowodem obojętności korpusu oficerskiego w obec polityki, lecz raczej dowodem, że w tych kołach zachodnio-europejski liberalizm i demokratyzm przemógł nad narodowym szowinizmem. Z nihilistami korpus oficerski nic wspólnego nie ma. jakkolwiek ze strony przywódców nihilistycznych nie brakło w tym kierunku pokusy. Usiłowania tychże spełzły na niczem, a stracony w roku 1882 porucznik Suchanow zaliczał się do wyjątków. Na zachodzie istnieje zasadniczo mylne przekonanie, gdy uważa się nihilizm jako produkt zachodnio-europejskich idei w Rosji, który powstać miał rzekomo pod wpływem starcia się takowych z rządowym absolutyzmem i z biurokracją. Przeciwnie, nihilizm i teroryzm są w prostej linji wytworem ruchu panslawistycznego. Kto miał częstszą sposobność zetknięcia się z oficerami armji rosyjskiej, ten przyzna niewątpliwie słuszność tego twierdzenia. Szczególniej ci oficerowie, którzy traktują swój zawód ze stanowiska naukowego i zaznajamiają się z literaturą fachową europejską, a w szczególności oficerowie sztabowi, inżynierji, artylerji i marynarki tworzą przeważającą większość pod względem radykalnego liberalizmu, większość stanowiącą jaskrawy kontrast z surową, niewolniczą dyscypliną wojskową. Jeźli się wreszcie zważy, że duch przeciwny autokracji naturalnym rzeczy porządkiem musiał znaleść zwolenników i w najmłodszej generacji oficerów, to wielce prawdopodobnym wyda się fakt, iż rząd mógł wpaść w istocie na trepy spisku w armji. Naturalnie może tu być mowa tylko o spisku, mającym na celu wprowadzenie konstytucji.

Korespondencje.

Kraków 5. maja.

(Obchód rocznicy nadania konstytucji 3 maja. — Wyjazd Krakowian do Pesztu. — Handel trunków w mieście. — Telefony. — Konfiskata. — Z izby przemysłowo-handlowej. — Teatr. — Koncerty. — Towarzystwo sztuk pięknych. — Nowy magazyn mód.)

Od lat kilku dopiero obchodzimy tu uroczystemi nabożeństwami i wieczorkami muzykalno-wokalnemi, połączonemi z odczytami, pamięć doniosłych rocznic dziejowej naszej przeszłości.

Rzecz doprawdy dziwna, iż wieczory te urządzają stale jedne i te same osoby, że koło, czy kółko aranżerów, oraz osób czynny udział biorących w wykonaniu programu, nie zwiększa się, lecz rzec można maleje.

Publiczność tłumnie przybywa na nabożeństwa i wieczory; żadnych opłat za wejście do sali nikt nie pobiera, a wchodzący legitymować się muszą imiennemi zaproszeniami. Zarówno pod względem ułożenia programu jak i udziału publiczności udatnym był wieczór urządzony w sali Towarzystwa strzeleckiego ku uczczeniu rocznicy 3 maja. Wśród obecnych była znaczna liczba włościan z wsi bliskich Krakowa, a z prawdziwem zainteresowaniem słuchali oni wszystkich punktów programu. Wieczór zagaił gorącemi słowy poseł lwowski, Romanowicz, odczyt prof. Augusta Sokołowskiego p. t. „Sprawa miast na sejmie czteroletnim“ wywołał burzę oklasków. Spiewy chóru „Sokoła“, deklamacja artysty dram. Rygiera, gra na skrzypcach i fortepianie dopełniły całości wieczoru, w którym — powtarzam — to jedno tylko uderzało, iż co najmniej po raz piąty z rzędu jedne i te same osoby czynny brały udział.

Około 30 obywateli Krakowa, wraz z paniami, wyjechało do Buda-Pesztu pod wodzą posła dra Weigla i prezesa izby handlowej p. Baranowskiego, dla asystowania przy uroczystości poświęcenia sztandaru stowarzyszenia Polaków w Buda-Peszcie mieszkających. Najliczniej w tej wycieczce reprezentowani są członkowie tutejszych stowarzyszeń rękodzielniczych, a wśród nich rzeźnicy, którym przewodniczy zamożny mieszczanin, radny Armółowicz.

Rada miejska na ostatniem posiedzeniu, po długiej dyskusji, uchwaliła, iż istniejąca obecnie liczba handlów, w których sprzedawane są spirytualja, wino, piwo i miód, a wynosząca ogółem 364 uprawnień, jest aż nadto dla potrzeb miasta wystarczającą i z tego powodu, aż do powzięcia w razie potrzeby nowych postanowień, nie będą już wydawane konsensa na zaprowadzenie tego rodzaju zakładów.

Prywatnie wiadomo tu powszechnie, chociaż nie poruszono tej sprawy na publicznem posiedzeniu rady, iż jeden z jej członków tak gorliwie zajmował się powiększeniem liczby konsensów, iż liczbę szynkowni sam jeden zdołał podnieść o kilkadziesiąt. Gorliwości tego rodzaju rada uchwałą swą położyła tamę.

Aż 23 stacyj telefonów ma założyć w najbliższym czasie dyrekcja poczt, a w liczbie abonentów są już wszystkie urzędy, władze i instytucje krakowskie, dla których korzystanie z urządzenia telefonu bardzo być może dogodnem. Wysokie ceny abonamentu odstraszyć musiały osoby prywatne od zakładania stacyj na swój użytek. Kiedy przed kilku laty na próbę tylko prywatne przedsiębiorstwo urządziło telefony w mieście, ilość stacyj przenosiła znacznie liczbę teraźniejszych abonentów. Wówczas dzięki wymowie jednego z radnych, obawiającego się, iż druty na dachach domów umieszczone pioruny sprowadzić mogą — zabroniono urządzać telefony — obecnie, władza rządowa, nie pytając się o zezwolenie, druty owe właśnie przez dachy przeprowadza, a jedyny pożytek, jaki ma miasto z odmówienia prywatnemu przedsiębiorstwu koncesyj na urządzenie telefonów, jest obecnie ten, iż dyrekcja poczt każe sobie za stację płacić cztery razy drożej.

Z zarządzenia prokuratorji skonfiskowany został cały nakład politycznej broszury wydanej przez znanego slawistę Edwarda Bogusławskiego p. t. „Problemat słowiański.“

W tutejszej izbie przemysłowo-handlowej poruszoną została sprawa wadliwości przepisów, regulujących sprzedaż państwowych papierów i losów na raty. Izba uznała i popiera to wymownemi dowodami, iż tym sposobem w zatrważającym stopniu wyzyskiwane bywają najuboższe klasy ludności. Postanowiono odnieść się w tej mierze do ministerstwa.

Z innych spraw na posiedzeniu omawianych godnemi zaznaczenia są ubolewania na ustawiczny brak wagonów na kolei obwodowej, oraz o upadaniu przemysłu krajowego w Białej i przenoszeniu fabryk na Szląsk, a to z powodu prześladowań, jakich fabrykanci w Białej doznawać mają ze strony inspektora przemysłowego.

Schyłek sezonu w teatrze krakowskim zarówno pod moralnym jak i materjalnym względem jest wielce pomyślnym. Publiczność, pomimo gorąca panującego w sali, na przedstawienia przybywa bardzo licznie, a grą Marji Wisnowskiej, której talent znajduje się obecnie w pełnym rozwoju, zachwycają się nawet najobojętniejsi. Artystka warszawska w obec prawdziwego powodzenia i uznania, które ją otacza, przedłuży swoje występy jeszcze na cały nadchodzący tydzień.

VETO

(powieść Adama Krechowieckiego. IV. tomy. Kraków 1889.)

Epoka, którą autor „Starosty Zygwulskiego“ wybrał za tło nowego swego obrazu historycznego, nie jest nam obcą; owszem, śmiało rzec można, że jest nam bardziej znaną, niż który inny moment dziejowy. Historycy nasi, oceniając jej doniosłość, zbierali i nie przestają zbierać najdrobniejszych nawet szczegółów, które do jej poznania i rozstrzygnienia wielu wątpliwości posłużyć mogą — powieściopisarze zaś przebywają w niej chętnie, znajdując w martwem otoczeniu prawdziwą skarbnicę tragedji, dramatów i opowiadań. Mówimy tu o XVII. wieku.

Jeżeli szkicom Szajnochy, a zwłaszcza znakomitym pracom dr. Kubali, zawdzięczamy dokładniejsze poznajomienie się z ludźmi i stosunkami tego czasu, to spopularyzowanie zwłaszcza pierwszej połowy XVIIgo wieku jest zasługą mistrzowskiego dzieła Henryka Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem“. Znajomość tej doby dziejowej jest dla nas ze wszechmiar pożądaną i korzystną; epoka ta to zwierciadło cnót wielkich ofiar i poświęceń, ale zarazem błędów i przywar naszych, za które nemezis dziejowa skarała nas ogniem samowoli i mieczem kozackim, za które spadł na nas potop zdrad i walk z ościennymi wrogami, potop, który podmulił fundamenty wspaniałego gmachu wielkiej przeszłości i burząc go rzucił nas w świat szeroki tułaczami...

Smutno zaczynał się wiek XVII. Pierwszy jego okres trafnie scharakteryzował H. S c h m i t t w samym już tytule: „Reakcja Jezuitów i możnowładców nadwątlająca rozwój Polski“ — okres drugi nosi krótki ale wiele mówiący napis: „Walki z kozaczyzną, Moskwą, Szwecją i Turcją, narażające Polskę na ciężkie straty i upokorzenia“. W tych dwóch napisach mieści się niemal wszystko, co charakteryzowało w dziejach naszych ów początek końca! Przedewszystkiem bowiem walki z dyssydentami wprowadziły rozdwojenie do kraju; nie zażegnały ich ani jezuickie przewagi za Zygmunta, ani zasady tolerancji Władysława IV.; obok tych walk kościelnych, poczynał uwydatniać się zbrodniczy prąd wśród magnatów do utrwalenia swej władzy. Wówczas to poczęła się tworzyć falanga królewiąt, która nad miłość ojczyzny przedkładała egoizm i ambicję własną.

Za Zygmunta już zaznaczyli „królewięta“ swoje istnienie. Wszak Krzysztof ks. Radziwiłł nie otrzymawszy wielkiej buławy, usiłował w porozumieniu z Gastonem Orleańskim pozbawić Władysława nadziei tronu, a gdy król następnie nie podał mu ręki, on skarżył się w wielkiej oracji na niesprawiedliwość króla i groził stojącemu nad grobem. Tak postąpił sobie przyszły wielki wódz, pogromca kozaków Jeremi ks. Wiśniowiecki, gdy go Władysław cofnięciem dłoni skarcił za samowolne wydarcie Kazanowskiemu Rumna....

Królewięta onego czasu nie zrywali się do otwartego buntu lub rokoszu, ale — jak mówi Szajnocha — jak daleko sięgnąć zdołano słowem, zamysłem, przygotowaniem, tak daleko żaden z przemożnych malkontentów drogi sobie nie wzbraniał.

To był początek; — po takich Wiśniowieckich Jeremich i Krzysztofach Radziwiłłach przyszli Janusze i Bogusławy, Radziejowscy, Opalińscy, Lubomirscy, paktujący z wrogiem, sprowadzający go na pomoc do ojczyzny, wywołujący mord bratni.

A szlachcic? On, w owej epoce podbechtywany przez możnowładców myślał tylko o obaleniu *absolutum dominium* a nazywając się szumnie *elector regum, defensor libertatis detrusor, tyrannorum* — był niewolnikiem królewiąt! Przedsiębierczość i wojownicze zamysły Władysława IV. nie znajdywały u szlachty odgłosu. Doświadczenie silnych rządów Batorego i pierwszych lat panowania Zygmunta napełniały szlachtę nieufnością. Do wygaśnięcia Jagiellonów pracowała szlachta niezmordowanie nad powiększeniem skarbów swej „złotej wolności,“ teraz pilnowała jak najtroskliwiej owych dóbr, obawiała się zmiany niekorzystnej dla siebie i dążyła *per fas et nefas* do pozbawienia króla resztek władzy. To też Władysław trafił od pierwszej chwili na niechęć a t. z. stan rycerski stał się w pierwszym rzedzie przeciwnikiem środków i zamysłów rycerskich, rozmiłował się w pokoju, jako najważniejszej tarczy swych swobód i prerogatyw. Zwłaszcza u Wielkopolan, nie zatruwanych od dawna odgłosem surm bojowych, zmieniło się to pragnienie pokoju wistne *credo*. Kto z tamtych panów dbał o wziętość u szlachty, temu należało godzić się z bracią i ganić w królu wszelki pozór planów wojennych. Usypiał duch rycerski, a chociaż Polska przez czarne szkło satyr sierakowskich widziane, grzeszy przesadą, to jednak konsekwencja tego uspienia ducha rycerskości, jakich ślady w satyrach znajdujemy, nie są przesadzone. „Wygórowały zbytek, marnotrawstwo, chęć wywyższenia. U kosztownych bankietów pijana Polska cała; piją wszyscy, biskupi i senatorowie, a piją do umoru, piją i prałaci, żołnierze, szlachta w miastach, we dworach i we wsiach...“ Wszędzie też po bankietach rozkoszne pląsy, w których kobiety dziwacznych strojów, błyszczą przepychem. A te kobiety! „Wolisz się raczej utopić lub owiesić, niżeli masz o żonie zamyślać temi czasy, o którą trudniej, niżeli o białego kruka!

Usypiał duch rycerski, a potęgowała się swawola i rozwiązłość — złowrogie niesnaski rwały sejmy i powstrzymywały rozwój rzeczypospolitej.

Zmarł wreszcie Władysław IV, a z nim złożono do grobu świetność i potęgę państwa. Od kresów szalała już burza. Chmielnicki stał jak demon nieszczęścia, które Rzeczpospolita sama na siebie ściągnęła, krwawy jego miecz niósł zniszczenie. A pod Warszawą targowała się szlachta o cenę korony! Klęska pod Pilawcami i śmierć Rakoczego niwecząca plany Janusza Radziwiłła, to były stopnie, po których Ossoliński prowadził Jana Kazimierza na tron ojca i brata, wśród szmeru niezadowolenej szlachty, która powitała elekta znanym wierszem:

Sive tu es Jesuita sive Cardinalis
Sive rex Poloniae — tamen tu es talis.

I ujął w swe dłonie ster tonącej nawy Rzeczypospolitej, król przyjęty nieufnie, o którym sądy do dziś są sprzeczne.

W każdym razie barwy, użyte przez Sienkiewicza na skreślenie tej postaci są zbyt różowe, zbyt pochlebne. Nawet opierając się jedynie na Wassenberga *Carcer Gallicus* [1]) nie należało, zwłaszcza w obec innych świadectw społczesnych i dzisiejszej opinji, tak idealizować tego króla, na którego charakter jako monarchy i człowieka (acz stronnie nieco użytkujące akta watykańskie i teki Lukasa) rzuca światło jeszcze niekorzystniejsze niż znane dotychczas źródła. Zupełnie trafnie określa natomiast tę postać dr. Kubala słowami: „Należał on do niespokojnej rasy Wazów, drapieżnej rasy normandzkiej, natury nieokiełzanej, która potrzebowała ciągłej walki, ciągłej zmiany, potrzebowała burzyć, nawracać, zdobywać. Z takiego rodu przy sprzyjających okolicznościach mogą wychodzić bohaterowie, zdobywcy, apostołowie, awanturnicy — ale spokojny i pospolity człowiek nigdy! Kazimierz odziedziczył ten temperament, który złączony z jego słabym umysłem i wrodzonem lenistwem, zrobił go naprzód ciężarem a później nieszczęściem Polski“.

Słaba dłoń króla nie zdołała trzymać berła jak należy: możnowładcy brali górę a sprawa publiczna ginęła. Król przekraczał prawa, trwonił grosz publiczny, sprzedawał urzędy niegodnym — a szlachta rosła w butę i egoizm. Przyszła wreszcie swawola Berestecka, a równocześnie począł się ruch, który tylko cudem Bożym nie ognębił od razu Rzeczypospolitej. Mówimy tu o chłopskim ruchu. Chmielnicki chcąc na tyłach pospolitego ruszenia wywołać powstanie, rozesłał po zachodnich województwach tysiące emisarjuszów z rozkazem agitowania pomiędzy chłopstwem i podniesienia buntu, skoro tylko szlachta na wojnę wyruszy. Czas i sposób agitacji wskazują, że hetman kozacki myślał o wywołaniu powszechnego powstania ludu, które w połączeniu z Rakoczym miało dopełnić dzieła zupełnego zgniecenia szlachty. Ruchem tym kierował pułkownik Stasieńko, a od Sanu aż po Podbieszczadzia karpackie lud ruskiego obrządku słuchał chętnie tych haseł. Drużyny te stały w porozumieniu z góralami Napierskiego i kompanjami „wodzów“, jak Grzybowski. Wieść o tych ruchach doszła króla i wojsko pod Beresteczkiem, a choć krwawo to powstanie stłumiono, to jednak wywołało ono w najkrytyczniejszej chwili stanowczy rozbrat między ludem a szlachtą, przepaść, której nie spełnione następnie śluby Jana Kazimierza zapełnić nie zdołały. Po swawoli Bereteckiej przyszedł wreszcie ów pamiętny r. 1652, rok czarnej śmierci, *veta* Sicińskiego czy raczej Sycińskiego, ukarania i zdrady Radziejowskiego — a potem grom po gromie uderzał w Rzeczpospolitą, której duch bohaterski niejednokrotnie jeszcze zadziwił świat, ale która jako mocarstwo znaczenia swego już odzyskać nie miała....

Na tem kończymy zbyt może długi wstęp historyczny, który jednak dla należytego zrozumienia powieści p. Krechowieckiego i słusznego jej ocenienia uważaliśmy za potrzebny.

* * *

R. p. 1632, w skromnym swym dworku w Upicie pędzi smutne dni w nędzy i opuszczeniu pani Sicińska, marszałkowa upitska. Małżeństwo jej nie było szczęśliwe; pan marszałek, zapalony dyssydent, jest pierwszym dworzaninem ks. Krzysztofa Radziwiłła i przesiaduje ustawicznie w Birzach, sekretarzując księciu i pisząc teologiczne księgi. Bóg dał im dwoje dziatek, synów. Jeden z nich starszy, Władysław, pięknym był, jak pogodny poranek wiosenny; drugi młodszy, Kazimierz, urodził się garbusem i był prawie potworkiem. Ojciec kochał pierwszego, na drugiego spojrzeć nie mógł; to też zabrał go ze sobą do Birz, a matkę z potworkiem pozostawił w Upicie. O ile Kazimierz kochał matkę, o tyle Władysław był w obec niej oziębłym. Od dzieciństwa chowany na dworze wśród intryg i zdrad, wyrobił w sobie giętki umysł, którego zadaniem było służyć panu, a o sobie pamiętać. Zasady jego odpowiadały duchowi czasu: roztropny, starał się poznać każdego, z kim ma do czynienia, ażeby mógł z jego „p a s s j i“ korzystać, gdy go kto zgrabnie oszukał, nie gniewał się, ale przyjmował to za dobrą naukę; jeżeli możniejszy go obraził, milczał, jeżeli słabszy, mścił się bez upamiętania. Pilnując języka, nie był przecież milczkiem, owszem swadą swą imponował; nie szukał czczych godności i honorów, ale znaczenia i pieniędzy. Swoje tajemnice

[1]) W języku polskim posiadamy sumienne tłumaczenie Balińskiego z komentarzami.

Ostatniemi zapewne koncertami przed jesienią będą zapowiedziane hr. Aleksandra Michałowskiego pianisty i śpiewaczki Arnoldson. Przez cały maj w ogrodzie strzeleckim odbywają się, po raz pierwszy w tym roku, od godziny 6. do 9. kwartety orkiestry wojskowej.

Zjednoczone towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych czyni starania o świetlenie sal wystawy w Sukiennicach elektrycznością. Próby tego rodzaju prowadzone podczas wystawy w 1887 r. gromadziły w salach wieczorem tysiące osób.

Znany we Lwowie niegdyś reżyser i artysta tamtejszej sceny p. Apolo Lubicz Choromański otworzył tu w Sukiennicach pod własną firmą handel kapeluszy damskich. P. Choromański nie przestał dotąd należeć do grona pracowników sceny krakowskiej — utrzymują wszakże, iż od nowego sezonu opuszcza służbę Melpomenie i oddaje się cały bożkowi handlu Merkuremu.

Wystawa paryska.

I. Ceremonjał otwarcia wystawy już ustalony. W poniedziałek dnia 6. maja strzał działowy, dany o godz. 6. rano, zawiadomił robotników, że należy zaprzestać robót. W galerjach pozostali tylko inżynierowie i personal dozorujący; o godz. 2. przybył pojazdem *à la Daumont* prezydent Rzeczypospolitej i otworzył uroczyście wystawę. Bez względu na to, czy wystawa będzie jeszcze na jakiś czas zamkniętą czy nie, to jedno jest niezbitym faktem, iż Francuzi wystawą tą dali znów światu dowód swej niespożytej siły twórczej, która od wieków światu przoduje. Dość przypomnieć sobie, w jakiej chwili postanowiono wystawę, wśród jakich warunków czyniono do niej przygotowania. Na zewnątrz zdawało się, że huragan wojny europejskiej wybuchnie każdej chwili, na wewnątrz szarpały Francję domowe niezgody. Ale myśl powszechnej wystawy, mającej dać dowód, że Francja, acz pobita przez Prusy, jest jeszcze zawsze pionierem cywilizacji, była wyższą nad wszystko. Ku wspólnemu dziełu pospieszono ochoczo i wystawa przyszła do skutku.

Od dziś zamieszczać będziemy obrazy z wystawy; przedewszystkiem damy więc czytelnikom naszym obraz ogólny, topograficzny, obraz fizjognomji wystawy.

Wrażenie, jakie sprawiają na widzu pałace i parki wystawowe, jest istotnie imponującem; sam już widok zewnętrzny jest dziwowiskiem przewyższającem oczekiwania. Co naprzód uderza, gdy się ten ogrom obejmie spojrzeniem, to proporcja, jasność planu i harmonja składowych części. Przywykliśmy do wystaw, które się wznosiły niby jarmarczne stragany, bezkształtne, pstrokate, chaotyczne, a te szklanne galerje, nużące swą monotonią, pozbawione architektonicznego charakteru, które bywały nieodzownym ich warunkiem, stały się straszydłem dla każdego estetycznie wykształconego człowieka. Otóż, na szczęście, nie spotka się tu niczego podobnego. Większość pałaców posiada wszystkie warunki plastycznego piękna i prawdopodobnie pozostanie po wystawie obecnej dla ozdoby i użytku Paryża, jak został po ostatniej — pałac Trocadero.

Ażeby objąć wystawę jednem spojrzeniem i zdać sobie sprawę z jej planu, trudno o lepszy punkt, jak właśnie z pod półkolistej kolumnady tego pałacu Trocadero. Po obu stronach wodospadu, co się ciska z jego środka, po lekkiej pochyłości, chylącej się ku Sekwanie, ścielą się szmaragdowe trawniki, klomby i wznoszą drzewa rozłożyste ogrodu Trocadero. Na tej przestrzeni nie spotyka oko widza nic innego, prócz namiotów, oranżeryj i cieplarni wystawy kwiatowej. Królestwo Flory będzie tu w kalejdoskopowej mozajce codzień nowe zgromadzało okazy i można być pewnym, że do tej kwiecistej oazy zdążać będzie niejeden miłośnik wypoczynku, przerażony i utrudzony gwarem, co się na drugiej stronie rzeki rozwielmoży.

Wiedzie tam most Jeny, pokryty welum, a gdy się stanie na lewem wybrzeżu Sekwany, ma się przed sobą cały ogrom pola Marsowego, zamienionego w rozkoszny park, a wśród niego centralne gmachy wystawy. Po prawej i lewej stronie, na wybrzeżu Orsay, znajdujemy naprzód wyciągniętych, jakby pod sznurem, czterdzieści budynków, przedstawiających historyczny obraz mieszkań ludzkich wszystkich epok i krajów. Karol Garnier, wielki budowniczy francuski, członek akademji, dyrygował tem przedsięwzięciem, skomplikowanem, trudnem, krytykowanem ostro, ale nigdy jeszcze niewidzianem. Zacząwszy od epoki kamienia, żelaza, bronzu, od schronień w jamach podziemnych tryglodytów i dzisiaj jeszcze istniejących pierwotnych szałasów ludożerczych plemion Afryki i Lapończyków, dalej od domów starożytnego Egiptu, Fenicji, Assyrji, Indyj, Persji, domów greckich, etruskich, rzymskich, domów epoki Gallów, Hunów, Germanów, prowadzeni jesteśmy do grupy architektury romańskiej, średniowiecznej, renesansu i nakoniec do rozmaitych typów budowli nowożytnych. Obiecujemy czytelnikom przyjrzeć się specjalnie tej części wystawy, która jest niejako historją cywilizacji w skróceniu; obecnie zaś nadmieniamy tylko, że jest to zaledwie jeden mikroskopijny czynnik w tym ogromie.

W prostopadłej linji do środka Trocadero i do mostu Jeny, na ostatnich obrębach pola Marsowego, wznoszą się, w podkowie, trzy główne pałace wystawy: w środku „Pałac Przemysłu“, mający w tyle za sobą Galerję maszyn; po prawej stronie „Pałac Sztuk Pięknych“, po lewej „Pałac Sztuk Wyzwolonych“. Na wszystkich punktach parku, naokół tych gmachów, wznoszą się różne pawilony i specjalne gmachy. Nad wszystkiemi góruje, stojąca jako brama wystawy, w samym środkowym promieniu takowej, wieża Eiffla, wieża, wysokości 300 metrów, która rozmiarami swemi imponuje i która w oczach wielkiej masy gości będzie prawdopodobnie największą ciekawością i symbolem 1889 r.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, powrócił wczoraj rano do Lwowa.

Nekrologja. Ignacy Passakas, właściciel dóbr, były marszałek powiatu horodeńskiego, mąż cieszący się wielką sympatją i popularnością, zmarł przeżywszy lat 80 w Kolankach pod Horodenką. — W Przemyślu zmarła z Towarnickich Wanda Kailich, wdowa po majorze inżynierji i właścicielka realności w 48 roku życia. — Dnia 24. zm. zmarł w Maryninie, folwarku należącym do dóbr hr. Alfr. Potockiego, rządca ekonomiczny Józef Nycz, człowiek szlachetnego charakteru, cichy i skromny, miłujący gorąco kraj i ojczyznę. — We Lwowie zmarły: Balbina z Terleckich Deisenberg, żona urzędnika starostwa i Michalina Fabrycy, córka śp. oficjała prokuratorji.

† **Fryderyka z Leśniewiczów Loeblowa**, żona namiestnika Morawy p. Hermana Loebla, zakończyła żywot w Karlsbadzie, dokąd przed niedawnym czasem udała się na kurację. Zwłoki śp. Loeblowej sprowadzone zostaną do Lwowa i tu złożone na wieczny spoczynek.

Z życia towarzyskiego. W Tarnowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Józefem Acord, kierownikiem warsztatów w fabryce I. Chylewskiego, a panną Marją Stojowską, córką urzędnika kolei Karola Ludwika.

W Pempowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Morawskim z Jurkowa, a p. Teresą Morawską, córką śp. Tadeusza i Tekli wojewodzianki Ostrowskiej.

Kalendarz. Wtorek (6.): Domiceli P. Wschód słońca o godzinie 4. min. 28, zachód o godzinie 7. min. 15.

Dar. Pani namiestnikowa Marja hr. Badeniowa, ofiarowała z dochodu dwóch przedstawień amatorskich, urządzonych na cele dobroczynne w pałacu namiestnikowskim, kwotę 100 złr. na pomnożenie funduszu wdów i sierót po urzędnikach namiestnictwa.

Zasiłki. Wydział krajowy udzielił komitetowi, zawiązanemu dla wprowadzenia w życie Towarzystwa krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie, kwoty 100 złr. tytułem bezzwrotnego zasiłku na wydatki organizacyjne. Jak wiadomo, szewcy tutejsi postanowili założyć taki bazar, celem skutecznego konkurowania z zagranicznemi wyrobami fabrycznemi. Dalej udzielił Wydział krajowy bezzwrotnych zasiłków Reginie Setlównie na szerzenie nauki koszykarstwa w Jasiennicy w powiecie myślenickim jednorazowo 100 złr., oraz Teofilowi Wańczyckiemu, zecerowi, na dalsze kształcenie się w nauce fotografji i sztuk reprodukcyjnych w Wiedniu, jednorazowo 100 złr.

Przeniesienia. Wydział krajowy powołał inżyniera okręgowego dróg krajowych z Brzeżan, Kazimierza Jankowskiego, do służby w oddziale technicznym Wydziału krajowego, inżynierowi delegowanemu do budowy drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej Władysławowi Turskiemu, poruczył pełnienie obowiązków inżyniera okręgowego dróg krajowych w Brzeżanach, zaś nadzór nad utrzymaniem świeżo budowanej drogi krajowej ze Lwowa do Stojanowa, poruczył inżynierowi, Stanisławowi Jodłowskiemu.

Książę Adam Sapieha zachorował przed kilku dniami w Krasiczynie. Księciu otworzył się wrzód w uchu, który operowano. Onegdaj nastąpił lekki atak apoplektyczny, lecz niebawem ustąpiły wszelkie objawy porażnia. W niedzielę pogorszył się znowu stan zdrowia księcia i stał się nawet dość groźnym. W poniedziałek atoli polepszył się niezwykle stan zdrowia chorego tak, że jest nadzieja, iż książę wróci wkrótce do zdrowia.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 13·9°C., najwyższa + 20·3°C., najniższa + 6·7°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr południowo-wschodni, niebo w części zachmurzone, średnia temperatura doby około + 15°C., powietrze wilgotne i skłonne do burzy; deszcz chwilowy.

Mianowania. Starostowie powiatowi Leon Studziński w Sanoku, Leopold Płaziński w Tarnowie i Władysław hr. Russocki w Brodach otrzymali tytuł i charakter radców namiestnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała Walentego Stanisławczyka stałym nauczycielem szkoły etatowej w Grodzisku; Piotra Latawca stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sieteszy i Marję Lisińską stałą nauczycielką szkoły etatowej w Kulparkowie.

Zwłoki inżyniera Wydziału kraj., śp. Wacława Zahradnika, który utonął w Wiśle pod Baranowem, zostały w tych dniach znalezione i pochowane w Baranowie.

Suum cuique. Nagły zgon ś. p. Józefa Marka, znakomitego, lecz cichego i skromnego pracownika na polu muzyki, nie zwrócił tak wielkiej uwagi szerszych warstw naszego miasta, na jaką zmarły starzec prawdziwie zasługiwał. Prawdziwa szlachetność, wielkość duszy i serca, często nie cieszy się rozgłosem po szerokim świecie, lecz, jak owe perły i drogie kamienie, kryje się przed okiem ludzkiem — nie kryje się tylko przed Bogiem. Głęboko i boleśnie natomiast zgon ten dotknął tych, którzy znali bliżej i nauczyli się kochać i czcić tę postać szlachetną, to serce zacne, ten umysł wyższy, pełen dziwnej miłości tego, co piękne i wzniosłe — jak grom z nieba, przeraził on tych, dla których zmarły był przyjacielem, doradcą, opiekunem!

W cichości, nie szukając chełpliwej sławy, ni podzięki publicznej, spieszył on zawsze z pomocą serdeczną i z szczerością tam, gdzie ręka Opatrzności srogą nawidziła próbą. Wielu pomagał nieszczęśliwym, o ile skromne dozwalały zasoby: połową swych dochodów miesięcznych z żmudnych uzyskanych lekcyj dzielił się z biednemi rodzinami, a iluż to młodym, utalentowanym, lecz biednym uczennicom udzielał bezpłatnie lekcji przez długie nieraz lata, nawet kupował dla nich potrzebne nuty za własne pieniądze.

Prawdziwie złote miał on serce i wzniosły charakter! Choć Czech z rodu, sercem i duszą był Polakiem i nieraz mawiał: „melodja polska na wskróś przesiąkła me serce i głowę“ — a ileżto pięknych myśli i motywów i głębokich kompozycyj na tle narodowem snuło się w myślach jego; czasem tylko zachęcony i zmuszony dzielił się niemi z gronem tych, pomiędzy którymi było mu swojsko i miło! Był to szlachetny muzyk i filantrop w całem tego słowa znaczeniu; muzyka i dobroczynność spłynęły w nim w jedną całość; najszczęśliwszym się czuł, gdy dopomógł komu i gdy dzielił się swym duchem z tymi, którzy go rozumieli i kochali.

I piszący tych kilka słów wspomnienia po śmierci, naoczny, prawie 16-letni świadek filantropijnych czynów zmarłego, niemało także doznał dobroci serca i ofiarności śp. Józefa Marka. Przez 5 lat z górą, odkąd ruina majątkowa zawitała w progi mego domu, a nieszczęście jedno po drugiem spadało na mą znękaną głowę, on jeden z licznych przyjaciół nie opuścił nieszczęśliwego domu mego i nietylko bezpłatnie uczył moją córkę gry na fortepianie, lecz był zarazem dla nas prawdziwym aniołem opiekuńczym; a choć świadczył wiele, nie czuło się tej tak zwykłej dobrodziejstwa przykrości, bo czynił to z taką przyjacielską delikatnością, jaką rzadko dziś spotkać; był serdeczny, szczery i otwarty, umiał natchnąć otuchą i podzielić smutek, gdy go usunąć nie było możebnem.

O dałby Bóg więcej takich ludzi prawych i szlachetnych, wówczas lżejby było na świecie tym, którzy żyć muszą — a żyć im Opatrzność nie dozwoliła w dobrej doli. Nad mogiłą takich ludzi unosiłoby się błogosławieństwo i szczera modlitwa wdzięczności, jaka towarzyszy z serca przyjaciół zmarłemu śp. Józefowi Markowi! *A. P.*

Wezuwjusz — jak donoszą depesze z Neapolu — rozwija od kilku dni coraz groźniejszą czynność wybuchową. Otwór krateru zapadł się znacznie i strumienie lawy płyną obficie aż do podstawy północno-zachodniej strony stożka wulkanicznego.

Regulacja Wisły. *Kur. Warsz.* dowiaduje się, jak zapewnia, z poważnego źródła, że poruszony został ponownie projekt zbiorowej regulacji koryta Wisły przez Austrję, Rosję i Prusy. Projekt podobny powstał pierwotnie w roku 1829, a w dwadzieścia lat później odbyły się długie konferencje specjalnych delegatów nad tą kwestją, ale z powodu braku funduszu sprawa ta w Rosji poszła w odwłokę. W kilka lat później przystąpiono do częściowej regulacji koryta i brzegów Wisły na terytorjum Królestwa Polskiego, dotąd jednak zrobiono w tym kierunku niewiele. Obecnie inżynier niemiecki Kremer opracował projekt regulacji Wisły przy zbiorowym udziale trzech państw, któreby udzieliły pewnego funduszu subwencyjnego, reszta zaś pokryłaby się zapisami osób prywatnych, a zwrot wyłożonych kosztów ściągniętoby od przedsiębiorców żeglugi, oraz właścicieli gruntów nadbrzeżnych. Podobno projekt inżyniera Kremera, tak w Berlinie jak w Petersburgu, uzyskał przychylną opinję i ma być zakomunikowany rządowi austrjackiemu, poczem nastąpi szczegółowe zbadanie zamierzonego przedsięwzięcia.

Sprawa między Janem Aleksandrem hr. Fredro a dyrekcją teatrów warszawskich, którą hr. Fredro zapozwał o zapłacenie 550 rubli za przedstawienie komedji jego „Wielkie bractwo“, jak również jego ojca „Ożenić się nie mogę“, została w tych dniach ostatecznie rozstrzygniętą. Departament I. izby sądowej zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując dyrekcję teatrów na zapłacenie żądanego honorarjum.

Dziennik z wieży Eiffel. Redakcja *Figara* wystawiła na drugiej platformie wieży Eiffel budynek zupełnie na wzór pałacu na ulicy Drouot, w którym się redakcja tego pisma znajduje i tam na wysokości 115 metrów i 73 centymetrów po nad ziemią, wydawać będzie codzień osobny mały numer pod tyt.: *Figaro de la Tour d'Eiffel*.

Umieszczono tam wszystko, co do wydania dziennika potrzeba; prasę poruszaną gazowym motorem, siedzenia dla 12 zecerów, pulpit dla korektora i stół dla redaktorów. Każdy zwidzający wieżę otrzyma numer dziennika, w którym zarazem i nazwisko odważnego, który tego i tego dnia wieżę zaszczycił swemi odwidzinami zaraz wydrukowane zostanie.

Nekrologja. W piątek wieczór zmarła we Lwowie Balbina z Terleckich Deisenberg, żona urzędnika starostwa. Eksportacja zwłok na cmentarz Stryjski odbyła się onegdaj po południu przy licznem udziale rodziny i znajomych zmarłej.

Petycję do prezydjum rady państwa wystosowali lwowscy restauratorowie i szynkarze o powołanie do znanej ankiety, w sprawie ukrócenia pijaństwa, także radcy magistratu tutejszego, p. Romualda Łyszkowskiego, jako najgruntowniej obeznanego ze sprawami szynkarstwa we Lwowie i w Galicji w ogóle.

(*m.*) **Sprawy miejskie.** Onegdaj rano odbyło się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie 20 delegatów rady miejskiej. Podniesione zostały sprawy dotyczące rozwoju i upiększenia miasta, a to przeważnie za inicjatywą pierwszego delegata rady, p. Michała Michalskiego. Postanowiono przedewszystkiem, azeby prezydjum wezwało urzędników magistratu do ścisłego przestrzegania godzin urzędowych (od 9—1. w południe i od 3—6. po południu). Zaległości we wszystkich departamentach mają być w jaknajkrótszym czasie wyrobione, a wykazy kwartalne załatwionych spraw lub zalegających muszą szefowie biur przedkładać za pośrednictwem prezydjum — delegatom.

Następnie rozdzielili delegaci między siebie wszystkie dzielnice miasta, tak, iż obecnie każda dzielnica będzie miała swoich reprezentantów.

Posiedzenia delegatów w dzielnicach odbywać się będą co dwa tygodnie a wszystkie pod przewodnictwem pierwszego delegata, p. Michalskiego, który w ten sposób będzie niejako łącznikiem i reprezentantem wszystkich dzielnic. Na posiedzenia delegatów wezwani zostaną także mężowie zaufania, których obowiązkiem będzie przedkładać żądania mieszkańców ich dzielnicy.

Kontrolę straży ogniowej przydzielono p. Kochanowskiemu, zaś nadzór aresztów miejskich objął p. Michalski.

Oprócz wyżej wspomnianych posiedzeń delegatów w pojedynczych dzielnicach miasta odbywać się będą dwa razy w miesiącu plenarne posiedzenia wszystkich 20. delegatów w sali posiedzeń magistratu.

Zastanawiano się także nad usunięciem „czarnej giełdy“ z wałów Hetmańskich. Podawano rozmaite środki, zmierzające do tego celu, w końcu jednakże, na wniosek p. Michalskiego, wybrano komisję z 5, która ma się nad tą sprawą zastanowić i w przyszłym tygodniu przedłożyć swoje wnioski. Komisja ta ma przedewszystkiem zastanowić się nad tem, czy dla „czarnej giełdy“ nie wynająć jakiegoś lokalu, chociażby nawet na koszt gminy, lub czy nie dałoby się wyszukać innego placu i tam spędzić chałatowców lichwiarzy.

Również postanowiono wezwać prezydjum do zwołania (we wtorek) komisji plantacyjnej, którąby ostatecznie udecydowała, czy szatra, zwane „budkami sodowemi“, mogą nadal „zdobić“ wały Hetmańskie, czy należałoby je zastąpić innemi eleganckiemi kioskami. Należy się spodziewać, że komisja uchwali usunąć natychmiast obrzydliwe budy, znajdujące się obecnie na wałach, a które kwalifikują się raczej na plac Rybi lub ul. Smoczą.

W tym tygodniu odbędzie się również pod przewodnictwem p. Michalskiego posiedzenie komisarzy miejskich wszystkich dzielnic, a to przy udziale dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera. Rozchodzi się o utrzymanie czystości wewnątrz domów i na chodnikach.

Z całem uznaniem podnosimy te usiłowania członków nowej rady, zmierzające do zaprowadzenia w mieście porządku. Spodziewamy się jednak, iż praca ta nie ustanie i jest zapowiedzią szeregu reform, których Lwów koniecznie w rozmaitych kierunkach potrzebuje.

Morderca zamordowanych kobiet został wyśledzony i uwięziony. Obecnie nie ulega już żadnej wątpliwości, iż strasznej tej zbrodni dopuścił się Jan Szymański, zarobnik, zatrudniony w ostatnich czasach u jednego z tutejszych mosiężników. Śledztwo, prowadzone bardzo energicznie i nader trafnie przez sędziego śledczego dra Stebelskiego, wykazało tak silne poszlaki, iż jest prawie udowodnionem, że Szymański zamordował Łopacką i Helzel. Wczoraj o godzinie 7. wieczorem przystawiła go żandarmerja do więzienia tutejszego.

Po 13tu latach. Mojżesz Elbaum ożeniwszy się przed 13tu laty we Lwowie, opuścił następnie żonę i przeniósł się do Rosji. Onegdaj powrócił on do Lwowa a o przybyciu jego dowiedzieli się żydzi. Trzystu chałatowców z opuszczoną żoną na czele otoczyło wczoraj popołudniu za rogatką Żółkiewską wiarołomnego małżonka, który jak wieść niesie ma już w Rosji drugą żonę. I byłby on niechybnie powrót swój przepłacił życiem, gdyby nie interwencja policji. Sprowadzono go na inspekcję policyjną i umieszczono w aresztach w obec zachodzącego podejrzenia bigamji

Dzieciobójstwo. W realności przy ul. Kaźmierzowskiej l. 31, podczas czyszczenia kanału znaleziono onegdaj w nocy zwłoki nowonarodzonego dziecka. Zarządzono poszukiwania za wyrodną matką.

Sława autorska za 250 marek. W pismach niemieckich pojawił się świeżo następujący inserat: „Autor czteroaktowej krotochwili, której próbne przedstawienie miało znakomity sukces, poszukuje spólnika z kwotą około 250 marek, dla ekspozycji tej sztuki, z czego spodziewać się można wielkich pieniężnych zysków. Autor byłby również skłonnym zrzec się dla nabywcy za tę kwotę swoich praw i nazwiska autorskiego co do tej farsy. Najściślejsza dyskrecja. Listy itd.“

Wszystkich P. T. Prenumeratorów naszego pisma zawiadamiamy, że zawarłszy nową umowę z wydawcą „Bluszczu“ na rok bieżący, możemy takowy dostarczać w dotychczasowych warunkach począwszy od d. 1. kwietnia b. r.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie zawiadamia, że po zupełnem wyczerpaniu pierwszego nakładu (12.000 egz.) popularnej reprodukcji obrazu mistrza Matejki, „Kościuszko po zwycięstwie racławieckiem“, przystępuje obecnie do wydania drugiego nakładu. Ze względu na potrzebę oznaczenia wysokości nakładu, prosi Koło instytucje i osoby, które zamierzają nabyć tę reprodukcję, (chromolitografja, 72 X 35 cm.) w większej ilości, aby raczyły donieść Kołu artystyczno-literackiemu w Krakowie (Rynek l. 10) ile egzemplarzy mniej więcej będą potrzebowały. Cena pozostaje taka sama, tj. 50 cnt. za egzemplarz — z 20% rabatem przy odbiorze 50 egzemplarzy. Prezes Juljusz Kossak.

Na fundusz śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej złożono na ręce pana Eugenjusza Wędrychowskiego od 5. kwietnia do 1. maja 1889: pp. Guratowska 50 ct., Zajączkowska 50 ct., Janicka W. 50 ct., Kalicka 50 ct., Rieger Kam. 3 złr., Nęcka 1 złr., Sołowijowa Kam. 1, Krzysztofowiczowa Wiktorja 5, Kr..... Eugenja 1, Krzysztofowicz Ewelina 3, Bohdan Wikt. 2, Teodorowicz Izydora 2, R.... Bronisława 1, Komorowski 1, Żymirski Marjan 2, (Nieczytelne) 1, Lewicka Amelja 1, Wassilko Winc. 5, Wartówny S. i F. 1, Bocheńska 1, Romanowscy 3, K. Zefja 1, Zoffal Ludmiła 5, razem 42 złr., a z poprzednio wykazanemi 397 złr. 60 ct., ogółem 439 złr. 60 ct.

Rozdawnictwo zupy rumfordzkiej. Sprawozdanie męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo z rozdawnictwa zupy przedstawia się tak: Pozostałość kasowa z roku 1887/8 14 zł. 86 ct., ze składek od publiczności 706 zł. 3 ct., dar gal. kasy oszczędności 200 zł., dar rady miasta Lwowa 200 zł. Razem 1120 zł. 89 ct. — Wydano podczas ubiegłej zimy 21.421 porcyj chleba i zupy kosztem 834 62 ct., 1 beczka wielka kosztowała 15 zł., zostaje zatem na rozpoczęcie rozdawnictwa na 1889/90 rok 271 zł. 27 ct. Głównie za staraniem i na wniosek pana radnego Wojciecha Łukawskiego uchwalono powyższą kwotę i powierzono rozdawnictwo Towarzystwu. Wydano 27.075 porcyj zupy i chleba, ogółem rozdano 48 496 porcyj zupy i chleba, zatem jedna porcja kosztowała mniej niż 4 centy.

Towarzystwo św. Wincentego à Paulo wypełnia niniejszem miły obowiązek w imieniu ubogich podziękowanie publiczności za tak skuteczne poparcie, również serdecznie dziękuje radzie miasta Lwowa, panu Łukawskiemu, gal. kasie oszczędności, jakoteż szanownym redaktorom gazet. *J. Drexler*, zastępca prezesa rady miejscowej.

Przedsiębiorstwo przesyłek zbiorowych pospiesznych założyła w naszem mieście firma spedycyjna H. Mendelsohn (zastępca p. Albert Samuely). Przedsiębiorstwo to ma ogromne znaczenie dla naszego kupiectwa, gdyż za cenę niższą od opłaty pocztowej, a w daleko krótszym czasie dostawia przesyłki mniejszej wagi wprost do sklepów. Komunikacja istnieje między Lwowem, Przemyślem, Jarosławiem, Rzeszowem, Tarnowem, Krakowem i Wiedniem. W Wiedniu zaś zbiera posyłki osobnemi wozami firma C. H. Hirsch i Spółka. Przy zamówieniach zatem uskuteczniających we Wiedniu powinni kupcy żądać przesyłania paczek za pośrednictwem tej firmy. Podobne przedsiębiorstwo prowadzi p. Mendelsohn od półtora roku w Krakowie i rozwinęło się ono bardzo pomyślnie, to też należy się spodziewać, że i we Lwowie firma ta zasłuży na zupełne uznanie naszych kupców.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Ella Russel zakończyła onegdaj na scenie warszawskiej długi szereg gościnnych występów i wyjechała do Londynu.

Repertoar teatralny. Dziś po raz drugi „Błędna gwiazda“, komedja Komorowskiego; jutro po raz pierwszy „Kobiety nerwowe“, komedja w 3 aktach Bluma i Tochégo; we czwartek ostatni gościnny występ panny S. Arnoldson. 1. „Traviata“ pierwszy akt, 2. „Cyrulik sewilski“ lekcja śpiewu, 3. „Faust“ pierwszy akt, 4. „Dinorah“ drugi akt.

O „koncercie“ Paderewskiego pisze krytyk warszawski Bogusławski następujące słowa: „W utworze Paderewskiego przeważa to, co stanowi znamienną cechę jego utworow — bujny polot fantazji. „Koncert“ jest dziełem inwencji zdrowej a tak swobodnej, samorzutnej i nieskrępowanej, że zostawia wrażenie improwizacji fantazującej na motywach, które cechami nostalgji grać muszą na obczyźnie z duszy polskiego kompozytora. Nieujęte a swojskie tematy, snują się przez wszystkie trzy części dzieł, odzywając się w pierwszej dramatycznemi marzeniami, w drugiej pełną prostego liryzmu melodją, w ostatniej dziarskim animuszem wesołego ludowego motywu. Nieodstępną ich towarzyszką jest orkiestra ze swemi symfonicznemi kombinacjami, na których tle myśl przewodnia z niesłabnącą ani na chwilę uwydatnia się wypukłością. Całość jest dziełem świeżego oryginalnego talentu, mającego niezależnie od spodziewanej coraz to świetniejszej przyszłości, bardzo już poważną teraźniejszość.“

„Mały Światek“, pismo dla dzieci i młodzieży, pomieściło w nrze 14. śliczna wykonany przez Władysława Rossowskiego portret zmarłej przed dwoma tygodniami we Lwowie poetki śp. Joanny Rossowskiej, która pisywała do *Małego Światka* pod pseudonimem „Cioci Zosi“. Oprócz tego znajdujemy w tym numerze śliczne utwory poetyczne Wł. Bełzy i Bolesławicza, poświęcone pamięci zmarłej.

Już niejednokrotnie wszystkie pisma podnosiły, że *Mały Światek* jest wydawany z nadzwyczajną starannością tak pod względem strony zewnętrznej, jakoteż i pod względem treści.

Rysunki, wykonywane po największej części oryginalne, przez najlepszych rysowników, zastosowane do pojęć dzieci, budzą w nich i kształcą zmysł estetyczny. Język czysty, lekki, wdzięczny zaleca to pisemko, od którego wieje wdzięk i serdeczne uczucie. Widać że nie obliczone ono na korzyści, ale że kierują niem ręce wprawne i serca, co ukochały mały dziecięcy światek.

Ze śmiercią śp. Joanny Rossowskiej ubyła *Małemu Światkowi* wdzięczna poetka, ale dowiadujemy się z ostatniego numeru, że miejsce wydawcy zgasłej przedwcześnie żony, objął w tem pisemku mąż śp. Joanny, p. Stanisław Rossowski, znany poeta i publicysta.

My, z naszej strony, życzymy całem sercem małemu koledze, by i nadal rozwijał się tak świetnie jak dotychczas.

Zeszyt 5. Przeglądu sądowego i administracyjnego zawiera: projekt ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem, przez prof. Madeyskiego; szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech, przez prof. dra Edmunda Krzymuskiego (dok.); ulgi należytościowe przy konwersjach długów pieniężnych, przez dra Aleksandra Małaczyńskiego; praktyka cywilnosądowa, przez R. A. Lewandowskiego, dra Frieda i Tytusa Bujnowskiego; praktyka administracyjna; zapiski literackie; kronika; wiadomości urzędowe; ogłoszenia.

Orzeczenie trybunału państwowego. Przed kilku dniami opuścił we Wiedniu prasę ósmy tom zbioru orzeczeń tej najwyższej polityczno-administracyjnej instancji, dokonanego przez jej członka i stałego referenta bar Hye'ego. W ten sposób jest już publikowanych obecnie 451 orzeczeń trybunału państwowego, który w tym roku w dniu 21. czerwca kończy 20-letnią swoją egzystencję.

Prace artystów polskich w „Salonie“ paryskim. P. Wład. Mickiewicz pisze z Paryża: Tego roku artyści nasi prawie wszyscy poświęcili salon wystawie powszechnej i nie wiem, czy mieli rację? Inna zupełnie publiczność zwiedza salon, a inna wystawę powszechną. Salon jest wyłączną świątynią sztuki, na wystawie powszechnej obrazy i posągi sąsiadują z mydłem i z obuwiem, a pierwsze miejsce zajmują maszyny.

Portrety pędzla Anny Bilińskiej umieszczone są *sur la cimaise* i zasługują na to miejsce honorowe. O portreciku pani B. malowanym przez p. Bilińską, krytyk *Figara* p. Wolff powiada, że jest *une insignifiante pochade*. A jednak ta *l'insignifiante pochade* bardziej jeszcze uderza, niż wielki portret kobiecy, wykonany z właściwą tej artystce umiejętnością, świadczy bowiem o giętkości jej talentu. Z portreciku panny Bilińskiej życie tryska potężnie, choć taki mały. W tych samych skromnych rozmiarach rozpoczęła portret Paderewskiego.

---

chował za to cudze zgrabnie wyciągał, zaufania nadużył, gdy mu było potrzebnem, choćby narazić kogo na utratę wolności lub szyi, drugich drażnił, sam walki unikał, posłowanie i intrygi przekładał nad oręzną walkę. Zupełnem przeciwieństwem jego był ów garbus-potworek, wychowany przez matkę na pożytek wiary i ojczyzny, nagradzający szlachetnością duszy brak kształtów zewnętrznych.

Takie stosunki panowały w owym czasie w rodzinie Sicińskich.

W roku 1632 znajdujemy ojca i syna w Warszawie. Smutną jest stolica, bo w pałacowej komnacie dogorywa król Zygmunt. Otaczają go Denhoff, Ossoliński, Urszala Majerin i naówczas kasztelan żmujdzki Aleksander Słuszka. U wezgłowia stał ks. Markwart, Jezuita, spowiednik nadworny, i niósł ostatnią pociechę.

Urszala Majerin dyktowała testament króla i w jego imieniu rozdzielała urzędy. Obok Urszali klęczeli królewiczowie: Jan Kazimierz, Jan Albrecht i Aleksander. Nad ranem, po nocy, pełnej mąk, zmarł Zygmunt Waza. Tłumy ludu, senatorów, szlachty, cisnęły się, by ostatni raz króla zobaczyć; przybył też wierny Słuszka z córką swą przecudnej urody, Halszką, którą wola rodziców z dawna już przeznaczyła Kazanowskiemu. Przy zwłokach Zygmunta spotkał po raz pierwszy dwudziestoczteroletni Jan Kazimierz Halszkę, a zachwycony jej urodą, wpatrzył się w nią wzrokiem, którego sile Halszka oprzeć się nie zdołała. To był początek miłości, która dla królewicza była zabawką, a potem celem wyzyskiwania, Halszce zaś złamała życie. Na pogrzebie widzimy również ks. Krzysztofa Radziwiłła i jego dworzanina Jana Sicińskiego. Ale nie brak i Władysława. Wybierał on się z Birz z wielką radością pewien, że w Warszawie znajdzie pole działania i karjerę; podrażniło go tylko pożegnanie starego dworzanina książęcego Wodźbuna.

Ow Wodźbun uważany był za powiernika księcia; bali go się i szanowali wszyscy, człowiek był ponury jak nieszczęście. Przed laty był i on szczęśliwy, miał syna, którego kochał, który jednak zdradził kraj i Birze oddał Szwedom. Ojciec dość wcześnie dowiedział się o zdradzie i korzystając z znajomości podziemi, którymi syn jego Szwedów miał wprowadzić, podminował je i w chwili, gdy syna ujrzał na czele Szwedów, wysadził w powietrze. Szwedzi zajęli zamek, ale młody Wodźbun znikł bez śladu. Ojciec sądząc, że go zabił, pędził dalsze dnie w smutku i boleści, spełniając polecenia ks. Krzysztofa Radziwiłła, nie zbliżając się do nikogo.

Owóż ów Wodźbun dziwnym trafem upodobał sobie Władysława, zbliżył się doń w przeddzień wyjazdu do Warszawy, a przenikając jego ambitne plany, chcąc ocalić młodą duszę zaklinał, ażeby wrócił z drogi zdrad, na którą wchodzi w służbie Radziwiłła. Do tej przestrogi na ironiczne powiedzenie Władysława: „Wszak i ty służysz księciu!“ wyjaśnił swą tajemnicę:

„Chcesz wiedzieć, dla czego służę sprawie, którą potępiam? Oto dla tego, że kto inny służyłby jej skuteczniej, a ja mitygnję, odwlekam a w ostatecznym razie niweczę zdradzieckie plany księcia“...

Z tą tajemnicą gniotącą mu umysł i pierś wyjechał Władysław do Warszawy, gdzie katolik kanclerz ks. Albrecht Radziwiłł, targował się z przyszłym królem Władysławem o jak najdalej idące ustępstwa dla heretyka hetmana, Krzysztofa Radziwiłła, za cenę jego i jego popleczników głosu.

Władysław Siciński w Warszawie nie próżnował. Badał, podsłuchiwał, donosił księciu a raz nawet dworakom pana kazał w gospodzie porębáć JMC. pana Tukałłę, szlachetkę, który wbrew Radziwiłłom chciał wybrać królem nie Władysława ale Jana Kaźmierza. Ten jednak postępek Władysława nie uzyskał wcale pochwały ks. Krzysztofa, który też za karę kazał mu odwieść listy do Birz do Wodźbuna, polecające temuż odprawić ważne poselstwo. Władysławowi żal było Warszawy; ceną zdrady postanowił się w niej utrzymać i odkrył księciu tajemnicę starego dworzanina. Książę szalał i pienił się, ale jazda do Birz nie ominęła Władysława; pojechał on tam z rozkazem uwięzienia Wodźbuna. I łaski księcia sobie nie kupił. Zbrzydził go sobie za tę zdradę magnat i postanowił oddalić od siebie wyrabiając miejsce u Kazanowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krzesz wystawił dwa portrety. Postępy tego artysty wielkie. Portret Edmunda Chojeckiego odznacza się podobieństwem; wolałbym, żeby niektóre szczegóły malarz mniej sumiennie traktował; podłoga np. tak starannie oddana, że możnaby sądzić, iż i ją chciał sportretować.

Przepiórskiego płótna oddawna spotykamy na każdej wystawie paryskiej. *„Le sculpteur de village"* należy do lepszych prac tego cichego a zasłużonego artysty.

Gąssowskiego krajobrazy piękne, ale malarz ten spoczywa na raz zdobytem stanowisku.

Edwarda Liviego żyd żywcem schwycony; obraz ten, nabyty przez księgarza paryskiego, należy raczej do ilustracyj książkowych, niż do sztuki szerzej pojętej.

Reyzner przedstawia nam dwie dziewki, śmiejące się do rozpuku z opowiadania chłopa, stojącego przed niemi w oknie. Typy wiernie oddane; obraz może trochę za słodki. W XVIII. wieku wielkie panie francuskie prowadziły na jedwabnym sznureczku wymyte i wyperfumowane barany. Długo malarze przedstawiali nam chłopów wymuskanych i wycackanych; dziś przestają ich czesać i opylać.

Z rzeźbiarzy naszych, Marcinkowski wykonał z marmuru bardzo wdzięczny portrecik dziecka, w terrakocie wystawił popiersie Bohdana Zaleskiego, najlepsze tego poety, jakie znamy, godne przyozdobić grób jego na cmentarzu Montmartre.

Władysław Pelczarski po raz pierwszy wystawia w Paryżu biust z gipsu. Jest to wielce obiecujący artysta.

O rzeźbie Romualda Gedroycia słyszałem sąd krytyka paryskiego, na który się najzupełniej zgadzam: *„C'est principement mauvais."*

Ruch stowarzyszeń.

Nadz. walne zgromadzenie Tow. politechnicznego odbędzie się we środę 15. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: Wniosek o zmianę §. 11. lit. b) statutu Tow.

Z izby rękodzielniczej. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia introligatorów, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności przełożeństwa za rok 1888 i wydano absolutorjum temuż z rachunków. Na posiedzeniu izby rękodzielniczej dnia 1. maja odbytem, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności tejże za rok 1888, poczem odczytano sprawozdanie krajowej komisji przemysłowej o ochronie rękodzieła szewskiego od upadku. Na sprawozdanie to, mogące podkopać rozwój przemysłu szewskiego, uchwalono ze stanowiska fachowego dać odpowiedź i takową w dziennikach krajowych ogłosić. Dnia 2. maja odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia cukierników. Przełożonym został p. Michał Monné, a zastępcą p. Maciej Kostecki. W skład wydziału weszli pp. Gross, Litwiński, Staff i Kruczyński. W piątek 3. maja na odbytem walnem zgromadzeniu członków kasy chorych Stowarzyszenia zegarmistrzów przyjęto do wiadomości stan kasowy, który wynosi 415 zł. 55 ct. W przeciągu 2 lat i 7 miesięcy należało do tej kasy 97 członków — chorowało 7 — jeden umarł. Koszta leczenia jednego członka wynosiły 13 zł.

Przy tej sposobności w imieniu członków kasy wyraził p. Palman, towarzysz zegarmistrzowski, serdeczne podziękowanie p. Grabińskiemu za jego niezmordowaną czynność około rozwoju kasy chorych, która pomimo bardzo małej liczby członków tak świetny stan kasowy przedstawia. Z powodu ukończonej 3-letniej działalności przełożeństwa kasy chorych, przełożonym na następne trzechlecie wybrano p. Karola Palmana.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 7. maja rb. o godzinie 6. wieczorem, w sali XV. uniwersytetu (II. piętro). Porządek dzienny: 1. E. Wołoszczak: „O stosunku flory Pokucia do flory obszarów ościennych"; 2. I. Olesków: „O powstaniu odmian roślinnych pod wpływem uprawy"; 3. M. Łomnicki: „Niektóre spostrzeżenia z zakresu geologji Lwowa; 4. Luźne komunikacje.

Z izby sądowej.

Warszawa 3. maja.

(O portrety).

Przed sędzią pokoju 4. rewiru toczyła się nader charakterystyczna sprawa. Skarżącym był malarz, p. Gustaw He., który żądał zasądzenia rs. 160 od jednego z tutejszych bankierów, za wykonanie dwóch portretów, przedstawiających pozwanego i jego żonę. Pan R. nie zapierając zamówienia obrazów, nie chciał spłacić z tej racji, że portrety są źle zrobione. Sprowadzono więc obrazy do sądu, na posiedzenie stawił się p. bankier z żoną i biegły, w osobie p. Kazimierza Mireckiego. Ten ostatni po dokładnem obejrzeniu portretów doszedł do wniosku, że są one wykonane według wszelkich zasad sztuki malarskiej i odznaczają się uderzającem podobieństwem. „Ale co pan tam mówi, zżymnął się bankier, moja żona jest bardzo źle trafiona". „Niech pan zechce wskazać konkretne wady portretu", interwenjuje sędzia. „Nic łatwiejszego, woła pozwany, żona moja na portrecie młodszą jest, niż w rzeczywistości...." „Pierwszy raz słyszę, wtrąca p. Mirecki, aby ze strony kobietę uczyniony był podobny zarzut". „Widzi pan, są różne gusta, odpiera bankier, ja bo zawsze wolę stare wino". W końcu sędzia proponuje stronom zawarcie dobrowolnej ugody „I owszem... ja się zgodzy, ale pod warunkiem, że pan He. przerobi moją żonę". Sala wybucha homerycznym śmiechem. Obrońca p. He. zaznacza, że malarz uznaje przerobienie żony bankiera za niemożliwe, poczem sędzia skazał pozwanego na zapłacenie rs. 160, wraz z kosztami procesu.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 17 „BLUSZCZU", za maj. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uprzywilejowany gal. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30. kwietnia 1889 było w obiegu: 5% Listów hipotecznych 14,535.700 złr. 5% Premiowanych listów hipoteczn. 12,913.000 złr. Asygnacyj kasowych 2,224.450 złr.

Austr. losy Czerwonego Krzyża. 20 losowanie dnia 1. maja 1889 we Wiedniu. Ciągnienie premiowe:

Serja	nr.	złr. wa.	Serja	nr.	złr. wa.	Serja	nr.	złr. wa.
819	14	50	5181	21	50	8170	46	100
1022	43	100	5190	42	50	10607	48	100
1689	4	50	5791	50	100	10617	38	50
1736	8	500	6217	46	100	10807	33	50
2338	36	1000	6327	8	500	11153	8	100
3961	43	100	6352	28	100	11195	31	500
4348	34	50	6910	9	50	11393	18	100
4558	44	50	8170	27	100	11783	20	25000
4883	20	50.						

Wypłata wygranych od 4 maja 1889 począwszy.

Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Länderbank i wiedeński Bankverein resztę swych akcyj kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w ilości około 8000 sprzedały południowo-niemiecko-holandzkiemu konsorcjum, które jest reprezentowane przez würtemberski Vereinbank w Sztutgardzie i firmę Wertheima i Gompertza w Amsterdamie.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 30. kwietn. 1889 r. Asygnaty i czeki złr. 1,717.735·45. Emisje: 4½% listy zastawne złr. 14,525·000, 5% obligacje komunalne złr. 1,206.500. Razem złr. 15,731.500.

Izba handlowo-przemysłowa zawiadamia pp. przemysłowców, że sprawozdanie ck. inspektorów przemysłowych z ich czynności w roku 1888 wyszło już drukiem i zawiera wiele uwag odnoszących się do urządzeń naszych fabryk i warstatów, co szczególnej uwadze pp. przemysłowców polecamy.

Lwów 3. maja 1889. Wice-prezydent: Kiselka. Sekretarz: M. Bodyński.

Buda-Peszt 4. maja. Projektowany międzynarodowy targ zbożowy w Buda-Peszcie nie przyjdzie do skutku; giełda odrzuciła wniosek o reaktywowaniu tego targu.

Przegląd polityczny.

* Ustawami krajowemi z r. 1888 upoważniony został Wydział krajowy do zaciągnięcia dwóch pożyczek w sumie 395.000 zł. w gotówce, względnie 443.800 zł. nominalnej wartości, na utworzenie stałego funduszu pożyczkowego na budowę koszar wojskowych, oraz pożyczki w sumie 700.000 zł. nominalnej wartości. Owóż na przedstawienie Wydziału krajowego, p. minister skarbu zatwierdził obecnie emisję 4½% obligów w tym celu wydać się mających, oraz przyjął do wiadomości plan umorzenia obu pożyczek w ciągu lat 38. Co się zaś tyczy przypuszczenia tych obligów do pupilarnych lokacyj oraz lokowania w nich kapitałów publicznych funduszów, oznajmił p. minister skarbu, iż w tej mierze odniósł się do ministerstwa sprawiedliwości.

Po wydrukowaniu obligów i przesłaniu próbnych egzemplarzy ministerstwu skarbu, poczynione zostaną dalsze zarządzenia co do notowania tychże w cenniku giełdy wiedeńskiej.

* Przed kilkoma tygodniami donieśliśmy już o wyniku obrad ankiety, powołanej przez Wydział krajowy, na polecenie Sejmu, celem zasięgnięcia opinji co do potrzeby i kierunku reorganizacji krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Owóż wnioski przedstawione ankiecie przez członka Wydziału krajowego p. Chrzanowskiego i prof. Strusiewicza, tyczące się urządzenia kilkutygodniowych kursów praktyki lasowej, mających się urządzić w stosownych porach w ciągu 3-letniego kursu nauki szkolnej, postanowił Wydział krajowy na wniosek ankiety udzielić kuratorji szkoły lasowej, aby ta w porozumieniu z dyrekcją szkoły i gremjum profesorów zbadała ten projekt, a następnie przedłożyła swe uwagi w tym przedmiocie Wydziałowi krajowemu.

Według projektu wnioskodawoów ma być uorganizowanie praktyki lasowej po za obrębem szkoły przeprowadzone na wzór szkoły głównej kultury ziemiańskiej w Paryżu (*Institut national agronomique, I. Ecole de haut enseignement, à Paris*).

* Na sobotniem (4. bm.) posiedzeniu sejmu węgierskiego, prezydent ministrów Tisza złożył dość zajmujące deklaracje w kwestji rekonstrukcji gabinetu. Rekonstrukcji tej — mówił pomiędzy innemi — nie należy uważać za jakiś tryumf opozycji. System dotychczasowy nie został bynajmniej zmieniony, to też i wszelkie wygłaszanie programu było zbyteczne. Nowy minister skarbu (Wekerle) reprezentuje te idee, nad których urzeczywistnieniem od długich już lat pracował u boku Tiszy. Zmiana szefa sprawiedliwości nastąpiła skutkiem złego stanu zdrowia poprzednika na tem stanowisku. W liście otwartym do swoich wyborców nie zamieścił zresztą Szilagyi ani jednej idei, na którąby się Tisza nie pisał. Na pytanie: „Czego właściwie chce Tisza na czele rządu?" — mogę jeno odpowiedzieć — wołał dalej z rosnącem już uniesieniem najzręczniejszy ten wśród Węgrów mąż stanu — że gotów jestem ustąpić w chwili, w której mógłbym skonstatować co do obu czynników, uprawnionych do rozstrzygania o losie gabinetu, nie, że one mnie nie znoszą, lecz że nie uważają już za mój nieodzowny obowiązek patrjotyczny, abym dalej wytrwał na mem dzisiejszem stanowisku. W takim razie chętnie ustąpię. Wówczas bowiem, nieograniczony już dzisiejszym moim charakterem urzędowym, nie obarczony podejrzeniem, że walczę tylko dla utrzymania się u steru, będę mógł raz jeszcze scharakteryzować ten wasz sposób dyskusji, który nie przeciw rzeczom lub zasadom, lecz przeciw osobom ustawicznie się zwraca!" Silnie wzruszony opuścił Tisza po tej mowie salę wśród gromkich *eljen* z ław rządowych. Teraz zaś zaczął nicować enuncjacje prezydenta gabinetu naczelnik opozycji, Apponyi. Prawdziwym motywem rekonstrukcji gabinetu, była słabość rządu, zadokumentowana w czasie rozpraw nad ustawą wojskową. Ile też lat jeszcze zamyśla p. Tisza czekać, aby nabrać przekonania o niemożebności dzisiejszych stosunków? Prawdą jest, że walka opozycji zwraca się przeciw jego osobie — ale to nie jest walka osobista. Jak długo p. Tisza będzie prezydentem ministrów, tak długo — pomimo nawet zmian dzisiejszych na lepsze w łonie rządu — mowca i jego przyjaciele polityczni patrzeć będą z niedowierzaniem na cały gabinet i budżet odrzucą każdym razem.

* W klubie czeskim odbyło się 4. bm. posiedzenie, na którem prezes, dr. Rieger, pomiędzy innemi podał do wiadomości posłów czeskich, że jak poprzedniemi laty, tak i tego roku, zaproponował niemieckim posłom z Czech kompromis w sprawie wyborów do delegacyj. Dotychczas atoli nie otrzymał od nich żadnej odpowiedzi, skutkiem czego należy odłożyć mianowanie kandydatów klubu aż do decyzji posłów niemieckich. Po krytycznem omówieniu ze strony dra Riegera sprawy niedoszłego kompromisu, zaofiarowanego przez ks. Schwarzenberga Niemcom czeskim z kurji większych posiadłości, naradzał się klub nad trzema nowelami szkolnemi, świeżo przedłożonemi w izbie panów przez. min. Gautscha. Jednogłośnie uchwalono w tej mierze, że nowe to przedłożenie w sprawie szkół ludowych absolutnie zadowolić nie może, gdyż ono ignoruje zarówno życzenia sejmu czeskiego, jak postulaty klubu czeskiego. Zarazem wyrażono nadzieję, że z tegoż powodu i reszta przedłożeń, z regulacją szkolnego ustawodawstwa organicznie połączonych, nie przyjdzie pod obrady izby.

* Z Petersburga donoszą, że członkowie „Komitetu słowiańskiego" odwidzali w dniu 3. bm. serbskiego eksmetropolitę Michała. W czasie tej wizyty ten ostatni zapewniał ich, że sprawy Serbji będą się rozwijały prawidłowo, jakkolwiek bez walk się nie obejdzie jeszcze. — Omawiając znaną aferę inspektora niem. policji Wohlgemutha, nie szczędzi *Swiet* słów nagany dla władz szwajcarskich, które z jednej strony bezpodstawnie aresztują obcych poddanych, z drugiej zaś użyczają u siebie przytułek podburzycielom i mordercom. Wypadek z bombami w Zurychu udowadnia potrzebę utrzymywania przez państwa swoich ajentów policyjnych w Szwajcarji.

* Adres dziękczynny, wręczony w Luksemburgu ks. Nasauskiemu przy tegoż odjeździe, opiewa: „W. Wysokość natchnęłaś ludności uczucia sympatyj i szacunku, który nigdy nie wygaśnie, przedziwnie pojęłaś położenie polityczne Wielk. Księstwa, a zwłaszcza charakter jego autonomji. Jakkolwiek przez wiele stuleci należało do innych krajów, księstwo nasze żyło jednak ustawicznie życiem własnem i zachowało swoje zwyczaje i obyczaje. Traktat londyński, mając na oku interesa pokoju, liczył się z temi antecedencjami. Od tej pory mamy w posiadaniu autonomję, która nie może nie podobać się któremukolwiek z naszych potężnych sąsiadów. Naszem ostatniem życzeniem w chwili odjazdu Waszej Wysokości jest, iżby Bóg raczył ochraniać Jego i Jego rodziny zdrowie".

* *Nordd. Allg. Ztg.* z łatwo pojętem zadowoleniem konstatuje upadek wpływów i znaczenia Boulangera. Zarówno Cassagnac jak Orleaniści usuwają się odeń, co gorsza zaś subwencje zaczynają płynąć dlań coraz skąpiej. Mimo to — kończy organ kanclerski — w obec nieobliczalności stosunków francuskich trudno dziś powiedzieć, co się we Francji stanie jeszcze przed wrześniowemi wyborami.

* Według dość nieprawdopodobnej wiadomości w rzymskim *Farfulla*, miał Crispi ofiarować tekę spraw zagranicznych ambasadorowi jen. Menabrei, której jednakże ten nie przyjął. — Rząd włoski — jak już wiadomo — otrzymał już przyjazne eksplikacje od gabinetu hiszpańskiego co do wiecu katolickiego w Madrycie, a podobna relacja oczekiwaną jest tam również z Wiednia.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 6. maja. (*Z izby posłów.*) Izbie przedłożono wnioski komisji budżetowej o projekcie uregulowania płac czynnych sług poczt i telegrafów. Wnioski komisji są przychylne dla projektu; rezolucja wzywa rząd do uregulowania tej sprawy w najbliższym czasie, w każdym razie zaś do zupełnego załatwienia tej sprawy do lat 4.

Natychmiast po rozpoczęciu posiedzenia rozszerzyła się pogłoska, że min. Gautsch skutkiem odpornego stanowiska wszystkich stronnictw w obec noweli szkolnej podał się do dymisji. Pogłoska ta jest, o ile moje informacje sięgają, zupełnie bezpodstawna.

W obec pustych ław poselskich obradowała izba dalej nad budżetem.

Wiadomość, iż ustawa o inspektorach okręgowych przyjdzie na porządek dzienny już na wiosnę, jest mylną.

Uroczystość w Buda-Peszcie.

(Sprawozdanie telegraficzne specjalnego koresp. „Dz Pol.")

Buda-Peszt 6. maja. Oprócz wzmiankowanych już towarzystw polskich, przybyli reprezentanci: tarnowskiej „Gwiazdy" (Kopyciński), krakowskie korporacje: piekarska, ślusarska i rzeźnicka z insygnjami. W restauracji Reutera odbyło się onegdaj koleżeńskie zebranie, na które przybyli i węgierscy studenci. Wczoraj o 8 z rana zebrano się naprzeciw sal redutowych. Przybyli także węgierscy weterani z muzyką i delegacje węgierskich stowarzyszeń. Muzyki, których było kilka, grały polskie pieśni.

Około 9½ pochód poprzedzony banderjami czikosów, udał się ku kościołowi Franciszkanów. Deszcz, który właśnie począł padać, nie odstraszył ciekawych, przed kościołem ozwało się głośne „Eljen" na cześć Polaków. Z pomiędzy Polaków wielu przybrało strój narodowy. Po mszy odbyła się ceremonja poświęcenia sztandaru, przyczem asystowała pani Włodkowa z domu Weigel i pp. Weigel i Baranowski. Po pięknej przemowie węgierskiej proboszcza, w której podniósł on sympatje Węgrów dla Polaków, zanucono „Boże coś Polskę".

Następnie ruszył pochód witany nieustannie okrzykami „Eljen" przed ratusz, gdzie starszy burmistrz Roth rozpoczął ceremonję wbijania pamiątkowych gwoździ. Galoczy i Jokaj reprezentowani byli przez zastępców, także ks. Battenberg przyjął miejsce mu ofiarowane i wystosował do komitetu list pełen dla Polski sympatji. Węgrzy ogromnie hojnie płacili za gwoździe honorowe — komitet otrzymał od nich samych 5000 zł.

Przez zastępców byli reprezentowani: Bałucki, biskup Dunajewski, Sapieha, poseł Orzechowski. Wbijanie gwoździ trwało trzy godziny, poczem odbył się w salach sąsiedniej miejskiej restauracji bankiet na 200 osób. Byli reprezentanci całej węgierskiej prasy. Na bankiecie odczytano telegramy, jakoteż list i poemat Lenartowicza.

Wieczorem odbył się bal w salach miejskiego kasyna.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 6. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zdał Jaworski sprawę ze stanu rzeczy w sprawie Dwernickiego i oświadczył, że wraz z Czartoryskim poczyni odpowiednie kroki.

Następnie obradowano nad wnioskiem Zukra zmiany §. 27 cesarskiego patentu z r. 1850 w tym kierunku, ażeby rozprawy najwyższego trybunału odbywały się w tym języku, w jakim odbywała się pierwsza rozprawa, a więc w polskim, czeskim lub włoskim. Na wniosek Rutowskiego uchwalono ze względów taktycznych tajemnicę. W zasadzie postanowiono omówić wniosek w komitecie wykonawczym.

W sprawie projektu do nowej ustawy karnej oświadczył się klub za komisją z 15, Czecz mówił o zakazie wywozu świń.

Paryż 6. maja. Gdy Carnot opuszczał wczoraj pałac Elizejski, zbliżył się ku niemu jakiś człowiek i wypalił z rewolweru. Carnot nie został trafiony, napastnika ujęto. Jest to magazynier marynarki Perrin, którego tylko z trudem wydarto rozjuszonemu ludowi. Rewolwer był nabity tylko prochem. Perrin oświadcza, że nie miał zamiaru nikogo zabić, chciał tylko zwrócić na siebie uwagę, jako ofiara władz administracyjnych. Ma on żonę i dzieci, które cierpiały głód. Carnot oklaskiwany przez publiczność, pojechał następnie do Wersalu, gdzie odbyła się uroczystość rewolucji.

Senat i prezydent izby złożyli Carnotowi gratulację z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa. Carnot w odpowiedzi przemówił zaznaczając, że Francja zerwała na zawsze z osobistą władzą człowieka, jakikolwiek tytuł mógłby on przybrać. Francja stoi silnie przy swych dzisiejszych ustawach.

Paryż 6. maja. Przeciw prezesowi rady zawiadowczej pierścienia miedzianego, wydano rozkaz stawienia przed sąd. Pozostanie on jednak za kaucją 1 miljona fr. na wolnej stopie.

Ateny 6. maja. Przed pałacem poselstwa francuskiego odbyły się demonstracje na cześć rewolucji. Burmistrz na czele rady przemówił do posła, zaznaczając wielkie dobrodziejstwa, jakie na świat spłynęły przez rewolucję.

Rzym 6. maja. We wszystkich prawie miastach odbyły się demonstracje na cześć rewolucji francuckiej.

Bakareszt 6. maja. Król w liście do Catargiu podnosi serdeczne przyjęcie następcy tronu przez ludność jako objaw sympatji dla dynastji.

Kraków 6. maja. Centralny komitet przedwyborczy koła sejmowego dla Galicji zachodniej wybrał przewodniczącym Leona Chrzanowskiego, zastępcą Henryka Kieszkowskiego, sekretarzem zaś prof. Zolla. Na posiedzeniu było obecnych dziewięciu członków; uchwalono wydać odezwę do prezesów rad powiatowych, aby wspólnie z członkami rad wybrali po jednym delegacie, którzy 19. maja w Krakowie wybiorą pięciu członków komitetu przedwyborczego. Do burmistrzów wydano odezwę, aby zawiązywali komitety miejskie przedwyborcze. Komitet centralny uzupełni się redaktorami pism i wpływowymi obywatelami.

Wiedeń 6. maja. Zawezwany wczoraj na wspólną naradę ministrów Wekerle powróci wieczorem do Pesztu, a Tisza odjedzie dziś popołudniu, poprzednio jednak będzie przyjęty przez cesarza i odbędzie konferencję z Kalnokym.

Buda-Peszt 6. maja. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza wspólna konferencja ministerjalna.

Paryż 6. maja. Miasto przedstawiało wczoraj wieczorem mimo wątpliwej pogody obraz bardzo ożywiony. Tańczono ochoczo na miejscach publicznych. O północy gwałtowna ulewa położyła nagły koniec uroczystościom.

W St. Rouen wybrano Boulangera, Derouleda, Naqueta i Laguerra członkami rady gminnej.

Krąży pogłoska, że wczoraj w Neuilly u 17 przywódców boulanżystowskich odbyto rewizje, w Levallois trzech aresztowano.

Sprawca zamachu Perrin zdaje się być niepoczytalny, był on niedawno jako umysłowo chory w kuracji.

Paryż 6. maja. Biskup Wersalu miał do Carnota przemowę, w której stwierdził, że duchowieństwo z roku 1789 pomimo prześladowań, na jakie było wystawione, na każdym kroku dawało dowody patrjotycznego zaparcia się i stałości w wierze. Duchowieństwo wita z czcią przedstawiciela władzy naredu i składa swe życzenia, iż szczęśliwie uszedł kuli morderczej i oddaje hołd człowiekowi, który na szacunek wszystkich stronnictw zasługuje. Duchowieństwo dzisiejsze podziela te same uczucia i nie odłącza nigdy Kościoła od państwa, ani w przekonaniu, ani w modlitwach.

Carnot podziękował za wypowiedziane przekonania.

Depesze zamiejscowe stwierdzają wszędzie sympatyczne objawy ludności dla kolonij francuskich, które to święto narodowe także uroczyście obchodzą.

Paryż 6. maja. W sprawie zamachu na Carnota wytoczono śledztwo. Powszechnie mniemają, że Perrina podmówiono, ażeby strzelił z nienabitego kulą rewolweru do Carnota, właściwym bowiem sprawcom chodziło tylko o wywołanie zamięszania i zaniepokojenia.

Paryż 6. maja. O godzinie wpół do 10-tej zaprzestali robotnicy na dany znak pracy i opuścili lokal wystawy. W lokalnościach wystawowych pozostali tylko urzędnicy i personal dozorujący.

O godzinie 2. przybył Carnot w otoczeniu ministrów, urzędników i wojskowego konwoju. Na urządzonych trybunach siedzieli już zaproszeni goście; na osobnem podwyższeniu siedziała małżonka prezydenta p. Carnot. Jeneralny komisarz wystawy odczytał mowę, na którą Carnot odpowiedział uznając wystawę za otwartą, poczem odbył przechadzkę po wystawie. Publiczność witała Carnota entuzjastycznie.

Pisma święcą dzień dzisiejszy jako tryumf Francji.

Paryż 6. maja. W czasie uroczystości usiłowali demonstranci boulanżystowscy w kilku miejscach zakłócić spokój.

Rzym 6. maja. *Riforma* donosi celem zapobieżenia różnym sprzecznym wieściom, że nigdy nie prowadzono rokowań w sprawie małżeństwa księcia Neapolu z księżniczką belgijską Klementyną.

Madryt 6. maja. Na ostatniem posiedzeniu kongresu katolickiego podpisali biskupi adres do papieża. W katedrze odspiewano *„Te Deum"*. Biskup z Valladolid składał kongresowi gratulacje z powodu szczęśliwej organizacji, zalecał mu propagandę w celu utrzymania wiary i poprawy obyczajów, a wreszcie wezwał katolików, ażeby się zjednoczyli pod dowództwem swych biskupów w celu odpierania doktryn rewolucyjnych. Następny kongres odbędzie się w Saragossie w r. 1890.

Wiedeń 6. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·29, na jesień 7·16, owies na czerwiec 5·83, kukurudza na czerwiec 5·20

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 maja 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. W. br. Millitz, ze Strutyna. A. hr. Kielmansegg, z Rudnika. J. Weiss, Z. Stradal, J. Schwertner, z Czerniowiec. A. Fischer, z Ustrzyk. M. hr. Wołański, z Pauszówki.

HOTEL ANGIELSKI. Z. Czuczawa, ze Zborowa. J. Degl, ze Strzelisk. L. Wyrawski, z Suczawy. S. Zaremba, z Nowego Sącza. M. Baken, z Kamionki.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 6. maja 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 50	211 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 50	238 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 25	101 25
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. [illegible]	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. [illegible]	98 70	99 70
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. wiede. 5% w. a. w Wiedniu	— —	57 50
„ „ „ „ 5½% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 65	105 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 —	97 —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 50	29 —
„ Stanisławowa	38 50	41 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 59	5 69
Napoleondor	9 35	9 45
Półimperjał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 25	1 27
100 marek niemieckich	57 50	58 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	70 50	71 50
„ węgierskie banku kredytowego	310 —	310 —
„ Banku anglo-austrjackiego	130 —	128 50
„ Unionbanku	230 25	230 50
„ kolei Karola Ludwika	208 50	209 —
„ kolei północnej	259 80	258 —
„ kolei południowej (Lombardy)	104 25	105 —
„ kolei Alfödzkiej	200 —	200 —
„ kolei państwowej	244 50	245 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 75	236 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	188 —	188 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 50	115 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 50	208 50
Losy regulacji Cisy	132 —	132 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 60	237 80
Renta węgierska złota 4-proc.	102 55	102 25
Akcje Bankvereinu	112 80	111 90
Rosyjski rubel papierowy	1 26	1 26
Losy premiowane węgierskie	97 52	144 60
Akcje kredytowe	300 —	301 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 6. maja 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 25	217 70
Akcje austrjackie kredytowe	161 25	162 —
Akcje kolei Karola Ludwika	90 50	89 20
Austrjackie banknoty	172 25	172 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	49 10	49 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	66 90	67 20

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wagl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·28	6·22
z Czerniowiec	8·00		8·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże		5·26		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	5·26	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 6. maja 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6 50—7 15	6·40—7·—	6·30—7·—	6·35—7·10
Żyto	5·30—5·80	5·25—5·75	5·15—5·70	5 80—6·15
Jęczmień	5 75—7·—	5 60—6 75	5·50—6·40	5 75—7·—
Owies	5 80—6 50	5 70—6 50	5 70—6·40	5 80—6 15
Groch	6 50 10 50	6·— 10·—	6·—9 50	6 50 11·—
Wyka	6·75—7 50	6 50—7·25	6·—7 25	6 75—7·50
Rzepak	13·—13·60	12·80 13 10	12·70 13·40	10·—11·15
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	50 —75·—	48—74·—	—·—·—	48 —74·—
Konicz biała	50 —60·—	50·—60·—	48 —59·—	31 —55·—
Konicz. szw.	60·—75·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo nette bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Nasiona pastewne i jare zboże poszukiwane.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

BŁĘDNA GWIAZDA

komedja w pięciu aktach Bronisława Komorowskiego.

Gustaw III. Waza, król szwedzki	Hierowski
Książę Sudermanji	Zboiński
Książę marszałek litewski	Żelazowski
Karolina, jego żona	Nowakowska
Stolnikowa Dominika, Bernardynka ciotka Karoliny	Ciechocka
Podkomorzyna Lucyna	Stachowicz
Szambelan Cypryan Grzechta	Woleński
Pan Wieladko, heraldyk	Piasecki
Dantino, sekretarz kardynała Antici w Rzymie	Kiczman
Ryx, pokojowy króla Stanisława Augusta	Gasiński
Laban, bankier w Livornie	Ruszkowski
Żbik (dworzanie marszałkowej)	Dębicki
Kruściński (dworzanie marszałkowej)	Frenkel
Skrulski (dworzanie marszałkowej)	Kasprowicz
Czopski (dworzanie marszałkowej)	Walewski
Silweńko, młody bandurzysta	Starzewski
Gino, aptekarczyk	Stróżewski
Masso, rybak	Drzewiecka
Dama polska w Rzymie	Michlewiczowa

Jutro: „KOBIETY NERWOWE," komedja w 3. aktach Bluma i Tochego.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekonom żonaty, bezdzietny. z chlubnemi świadectwami, 10-letnią praktyką, poszukuje posady od 10. lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod A. S. poste restante Gaje pod Lwowem. 395

Koncypjent egzaminowany, posiadający kilkuletnią praktykę w pierwszorzędnych kancelarjach, przyjmie posadę u pp. adwokatów lub notarjuszy. Jan S. restante Lwów. 294

Rządca dóbr, z 20-letnią praktyką, mogący się wykazać świadectwami, poszukuje posady od 1. czerwca w Galicji lub na Bukowinie, prosząc o zgłoszenie się do Redakcji „Dzien. Polskiego". 293

Kamienica piętrowa we Lwowie do sprzedania. Bliższa wiadomość, ul. Zamojskiego l. 1, piętro I. 296

Bardzo tanio (także na raty) nabyć można piękne obrazy olejne. Wiadomość: Franciszkańska 10, pierwsze drzwi na lewo od 1. do 4. 292

Maszynista uzdolniony, który pozostawał lat 16 przy tartakach i młynach parowych, co może stwierdzić świadectwami, poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Karol Remiszewski, Schodnica. 288

Realność, składająca się z dwóch domów z ½ morgowym sadem i ogrodem w Samborze, tudzież dom ½ morga ogrodu w Rawie ruskiej pod bardzo korzystnemi warunkami natychmiast do sprzedania. Bliższe warunki udzieli właścicielka Marja Fellner w Drohobyczu.

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Oficjalista z kilkoletnią praktyką gospodarczą, żonaty, poszukuje posadę od 1. Lipca. Zgłoszenia pod adresą: A. Z. poste rest. Grębów via Tarnobrzeg.

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Zarząd artystyczno-ogrodniczy JW. Pana Seweryna Barona Brunickiego w Zaleszczykach, ma bardzo porządnego ogrodnika do polecenia od każdego czasu. Człowiek ten jest trzeźwy, pracowity, posiadający niezwykłe wykształcenie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa. Łaskawe zgłoszenia do Zarządu ogrodniczego w Zaleszczykach. 290

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój z meblami do najęcia. Długosza 7. 286

Przy ulicy Chorążczyzny l. 12, są do wynajęcia 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią od 1. lipca. 271

Na sezon wiosenny
KAPELUSZE Habiga
najnowszego fasonu
i miękkie angielskie od 1 złr.
RĘKAWICZKI różnorodzajne.
LASKI i PARASOLE
w wielkim wyborze.
Nowości w krawatkach
poleca 1385
MAGAZYN
A' LA VILLE DE PARIS
Lwów, Plac Halicki 2.
Gabryel Stark.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najzdrowszej wełny, zalecane dla osób ważnego zdrowia łatwo się przeziębiających.
dla pań, mężczyzn i dzieci
Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,
poleca
handel płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie. 1161

Maszynista,

monter, mający egzamin z Politechniki lwowskiej, pełniąc obowiązki przez lat kilkanaście po większych składach jako mechanik przy młócarniach parowych, również mając gruntowną znajomość przy młynach amerykańskich i turbinowych i wszelkich innych maszynach w zakres przemysłu i rolnictwa wchodzących, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub od 15. czerwca b. r. Do uskutecznienia reparacji posiada odpowiednie narzędzia mechaniczne, własną tokarnię, na której wykonuje roboty tokarskie w zakres mechaniki wchodzące.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Dziennika Polskiego" we Lwowie, pod adresem: **Mechanik L. 145.** 1411

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem: 1010

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej**

1 kilo zł. 1·70 ct., zł. 1·80 ct. i zł. 1·90 ct.

na prowincję:

4½ kilo zł. 8·70 ct., zł. 9·15 ct. i zł. 9·60 ct. franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Złr. 100.000 w. a.
do wygrania już 15. Maja b. r.
PROMESĄ
na LOS CISY
tylko za **2** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, Plac Halicki liczba 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową. 1388

300 sztuk róż dwuletnich

na pięknych sztamach, w najnowszych gatunkach (Remontante) jest do sprzedania. 1405

Zgłoszenia przyjmuje **Jan Vusatko,** ogrodnik dworski w Warężu o. p. loco.

Koński ząb

amerykański (Virginia) nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego **100** kilo wraz z workiem **18** złr. w. a., **50** kilo **9** złr., **30** kilo **6** złr., **25** kilo **5** złr. **50** ct., **10** kilo **2** złr. **40** ct., **5** kilo **1** złr. **25** ct., **1** kilo **30** ct. w. a.

poleca 1382

J. BULSIEWICZ
SKŁAD NASION **w Bochni.**

Na sezon budowlany

polecam P. P. budowniczym i przedsiębiorcom: **polewane rury kamienne do kanalizacji, odprowadzenia dymu, wentylacji i wodociągów, nasadki kominowe, wylewy** itp. sprzedając wszystkie te towary po cenach ściśle fabrycznych a szczególnie **tanich.** 1374

Skład komisowy
pierwszej fabryki towarów szamotowych w Floridsdorfie.
HERMAN RECHELES
we Lwowie, ulica Skarbkowska l. 6.

Ważne dla rodziców, opiekunów i każdego obowiązanego do służby wojskowej

Nowa ustawa wojskowa

przetłumaczył i wydał **A. Ujejski.**

Druk tego starannie spolszczonego i zaopatrzonego w objaśnienia **już ukończony.** Cena egz. brosz. 40 ct., opraw. 50 ct. Za nadesłaniem 45 ct., czyli 55 ct. przekazem wyśle franko pod opaską każda księgarnia i księgarnia nakładowa

O. Zukerkandla i Syna
w Złoczowie. 1409

Kartofle do siewu

Alpha. Aurelia, Charlotta, żółta róża, Herman, Juno. Bławaty, Odin dostarcza całymi wagonami i w małych partjach, po tanich według pór cenach. **Dom. Ebenau** kolo **Grottkau,** Szląsk Pruski. 972

P. Franke.

KAWĘ

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 1916

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada „	zł.	8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł.	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł.	10·80
Meka arabska silna	zł.	10·8
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

F. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

Podziękowanie.

Dotknięci strasznym ciosem który trafił śmiertelnie naszą 10-letnią córkę, składamy najserdeczniejsze podziękowanie WW. Panom Lekarzom kołomyjskim, tym co z prawdziwie koleżeńską i bezinteresowną szlachetnością spieszyli by uratować życie ukochanego dziecka. Mianowicie Wny Pan Dr. Rosner, Dr. Piaskiewicz i Dr. Sysak. Nadto dziękujemy wszystkim tym, którzy nam w naszem nieszczęściu okazali współczucie przyjaźni i życzliwości, jak tego dowiedli Wni Państwo Wernerowie, Poczmistrzowie w Peczeniżynie, Ci bowiem by uchronić naszą młodszą córkę od strasznej choroby i śmierci, wzięli ją do swego domu pod opiekę na czas niebezpieczeństwa. Również dziękujemy WP. Panu Juljanowi Nowickiemu za Jego dowody życzliwości. 1410

Dr. Wojda z żoną.

Peczeniżyn dnia 5. Maja 1889.

C. k. koncesjonowane pierwsze

BIÓRO
WYWIADOWCZO - KOMISOWE
JANA LIPIŃSKIEGO
obok szkoły gimnazjalnej w Stryju

Zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że wypełnia wszelkie najrozmaitsze zlecenia jak najpunktualniej i najsumienniej pod ścisłą dyskrecją. 1314

KAMIENICA

o 2 piętrach z oficynami na jednej z najpryncypalniejszych ulic miasta, naprzeciw ogrodu miejskiego i gmachu sejmowego, jest z wykluczeniem pośrednictwa z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych warunków udzieli zarządca domu ulica Mickiewicza l. 6 w godzinach od 4. do 6. popołudniu. 1400

WINA

austrjackie i węgierskie
stołowe 1 liter 40 ct.

Zieleniaki

1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr. jakoteż 1009

i wszelkie inne wina

po najtańszych cenach poleca

ALBERT SZKOWRON
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Trawę miodową

(holcus lanatus) 1311

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie zaraz 10 korcy jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Siana i koniczyny

paręset cetnarów do sprzedania ma Zarząd dóbr Ożomla, poczta Sądowa-Wisznia. Tenże sam Zarząd prosi o ofertę dobrych gatunków **kartofli późnych** a trwałych do przezimowania dla zmiany nasienia z pobliża Jaworowa lub Sądowej-Wiszni. 1304



Na sezon wiosenny polecam **mój obficie zaopatrzony skład siewników,** pługów, bron, kultywatorów, pomp do gnojówek, tudzież innych narzędzi i maszyn rolniczych, sikawek pożarowych itp. według znanego **dokładnego wykonania po zredukowanych cenach.**

W mym warsztacie **pędzonym parą** uskuteczniam reperacje **dokładnie,** i obliczam **najtaniej.**

1260 **J. WYCHERA,** fabryka maszyn we Lwowie, ul. Grodecka. l. 47.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą:
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33. 1253
Rok założenia 1841

poleca **welwety** prążkowane i **korty** płócienne, (Struck) do jazdy konnej, przewyższające co do trwałości i wszystkie inne materje. Metr od 80 ct. począwszy.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bismutem
Przez **CH^{les} FAY, Fabrykanta Perfum**
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ostemplowanie losów.

W myśl **nowej węgierskiej** ustawy o losach.

Austr. losy kredytowe	wolne od stempla	**Salma**	wolne od stempla
Losy Palffy	„ „ „	**Salzburskie**	„ „ „
Austr. czerw. krzyża	„ „ „	**Stanisławowskie**	„ „ „
Clary	„ „ „	**Sanct Genois**	„ „ „
Donau Dampfschiffarth	„ „ „	**Triesteńskie po 100 fr. 150**	„ „ „
Regulacji Dunaju	„ „ „	**Waldstein**	„ „ „
Insbruckie	„ „ „	**Wiedeńskie komunalne**	„ „ „
Krakowskie	„ „ „	**Windischgraetz**	„ „ „
Lublańskie	„ „ „	**Włoskie czerw. krzyża po**	7 ct. stempel
3% austr. kred. z r. 1880	„ „ „	**3% Serbskie po 100 fr.**	32 „ „
Rudolfa	„ „ „		

Ostemplowanie uskutecznia się niezwłocznie przez

„öffentl. Budapester behördl. concess. Pfandleihanstalt."

w Budapeszcie, Waitznerboulevard Nr. 37. 889

Resztki Sukna

z czystej owczej wełny

po 3·10 metra, wystarczający na duże ubranie męzkie, wyprzedają się wskutek wielkiego nagromadzenia po 4·50 do złr 12 za resztkę. Wielki skład **Peruwienn, Doskinu, Tricotu;** wszystkie gatunki towarów modnych w zakresie **Streich i Kamgarnu,** jakoteż **materje wełniane do prania.** Wzory na okaz rozsyła się chętnie. Panowie krawcy otrzymują bogato sortowane kolekcje wzorów, ciętych ze sztuki.

Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 727

Browar mieszczański w Pilznie

ma zaszczyt donieść, że wydawanie **Piwa leżak** (Lagerbier) rozpoczęło się z dniem 1. maja b. r.

Równocześnie zawiadamia P. T. Publiczność m. Lwowa i okolicy, że utworzył przy ulicy Korytnej l. 3 SKŁAD, gdzie piwa tegoż każdocześnie w całych, pół i ćwierć-hektolitrowych beczkach, jakoteż i półlitrowych butelkach (Originalfüllung) po cenach oryginalnych nabyć można.

Pilzno (Czechy) w maju r. 1889.

Z poważaniem

Mieszczański browar w Pilznie
zał. r. 1842.

Na podstawie powyższego ogłoszenia **Jeneralna Reprezentacja Browaru Mieszczańskiego w Pilznie dla Galicji** oświadcza, iż każdocześnie piwo browaru tegoż w całych, pół i ćwierć-hektolitrowych beczkach, tudzież pół-litr. butelkach w skrzyniach należycie opakowanych począwszy od 25 butelek do wszystkich miejscowości w kraju wysełać będzie.

We Lwowie od 10 butelek począwszy z bezpłatnem dodaniem potrzebnej ilości lodu do domu dostawia.

Piwnice znajdują się przy ul. Korytnej l. 3.

Bióro przy ul. Krakowskiej l. 1. dokąd wszelkie zamówienia i korespondencje przesyłać należy.

Z poważaniem

Generalna Reprezentacja dla Galicji
Pilzneńskiego browaru mieszczańskiego
zał. r. 1842.

(C. Bióro ogł.)
1405

LE DRAPEAU NATIONAL

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°**, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

Do kuracji krew czyszczącej na wiosnę

nadaje się szczególniej

Bittnera Hasbachera antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata krew czyszcząca

(czyszcząca krew w gośćcu i reumatyzmie sporządzona podług przepisu lekarsk.).

Herbata ta znana jest od lat wielu jako wyborny środek krew czyszczący, działający nadzwyczaj łagodnie, przechodzący we wszystkie części organizmu i oddalający chore składniki krwi tak w stałej formie, jak i w płynnej za pomocą organów moczowych.

Jak żaden podobny środek, służy do gruntownego czyszczenia krwi w chorobach skórnych, wyrzutach i innych chorobliwych przypadłościach skóry. Dalej jest herbata ta skuteczną przeciw: **gośćcowi, reumatyzmowi stawów i muszkułów, sztywności muszkułów i ścięgien, Ischias, w chorobach krzyża i stosu pacierzowego, skręceniach, utrudnionem trawieniu, nieregularnemu stolcu, gnieceniu w brzuchu, kongestjach, skłonności do apopleksji, w chorobach wątroby, śledziony i nerek, w żółtaczce, bladaczce, żyle odchodowej i złotej.**

Pakiet podzielony na 8 dawek, sporządzonych według przepisów wraz ze sposobem użycia 80 kr. 12 0 a

Rozsyłka codzienna za pobraniem pocztowem przez

Skład główny: Apteka Juliusza Bittnera
w Gloggnitz, Niższa Austrja.

Z pomiędzy wielu codziennie nadchodzących świadectw, komunikujemy następujące:

Do Pana **Juliusza Bittnera,** aptek. **w Gloggnitz.** Z prawdziwem zadowoleniem poświadczam, że Hasbacherską herbatę krew czyszczącą **od lat więcej niż 25** według przepisu używam, każdej zimy, skutkiem czego cieszę się w lecie — obecnie mojem ośmdziesiątem — świeżem zdrowiem i siłą. Także i znajomi którym polecałem z pańskiej apteki herbatę przeciw **gnieceniu, podagrze i reumatyzmowi,** wyrazili się z uznaniem nader przychylnie. Zastrzegając sobie — jeżeli dożyję — na wiosnę zamówienie pańskiej cudownej herbaty krew czyszczącej, kreślę

z poważaniem
Dawid Cysank Marienfels,
c. k. kasjer w pensji.

Pitten, Austrja niższa 7. listopada 1888.

Prawdziwą herbatę krew czyszczącą niefałszowaną nabyć można

w składzie we Lwowie: w aptece Piotra Mikolascha.

HENRYK SCHMITT
ŻYCIORYS
Przez
WALENTEGO ĆWIKA
ŁWÓW 1888.
Cena 1 złr. 40 ct.
Skład w księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
WE LWOWIE.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów, dnia 11. Lutego 1889. 1015

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Zniżone ceny nafty.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"
(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1035

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.